

Bibliotekarz

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE
SPRAWOM
BIBLIOTEK
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

WARSZAWA
ROK XXXI — 1964

Nr 9

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

TRESC — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	str.
K. Makuch: Przed „nowym rokiem kulturalno-oświatowym”	257
— Перед «новым годом культурно-просветительной работы»	
— Facing „the new year of cultural and educational activities”	
K. Maj: W sprawie kształcenia bibliotekarzy	259
— К вопросу о библиотечном обучении	
— On professional training for librarians	
Z. Dobrowolski: Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Biblio- tekarzy w dziesięciolecie pracy	264
— Десятилетие Государственного Центра заочного библиотечного обучения	
— Ten years of work of the State Nonresident Training Center for Libra- rians	
H. Stasiak: Wojewódzki Punkt Konsultacyjny Państwowego Ośrodka Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy w Białymstoku	268
— Воеводский Консультационный пункт Центра заочного библиотечного обучения в Белостоке	
— Voivodship Consultative Station of the State Nonresident Training Cen- ter for Librarians at Białystok	
W. Żukowska: Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy w roku 1963	273
— Публичная библиотека г. Варшавы в 1963 г.	
— Warsaw City Library in 1963	
W. Kołodziejcki: Kluby „Ruchu” na wsi	277
— Клубы предприятия „Рух” в деревне	
— Rural Clubs of „Ruch”	
Przegląd piśmiennictwa Обзор литературы Reviews of books and articles	
T. B. W.: Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie	282
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
J. O.: Biblioteka „Syrenki”	284
— Библиотека „Сыренки”	
— The series of „Syrenka”	
Kronika krajowa i zagraniczna (M. K.)	285
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	
Z żałobnej karty Некрологи Obituary	
Piotr Maślankiewicz (opr. Cz. Koziół)	286
Przepisy prawne (TeZar)	287
Законодательство Legal regulations	

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 9

WARSZAWA

ROK XXXI

E. MAKUCH
Warszawa

PRZED „NOWYM ROKIEM KULTURALNO-OŚWIATOWYM”

Obserwacja życia społecznego w naszym kraju nasuwa spostrzeżenia świadczące wymownie o zmianie stosunku poszczególnych ludzi i całych grup społecznych do tzw. spraw publicznych. Zainteresowanie tymi sprawami wyraźnie rośnie. Wzrost ten wyraża się zarówno w szerokich dyskusjach nad aktualnymi problemami środowiska i zagadnieniami ogólniejszymi — ogólnopństwowymi, jak również w aktywnym uczestnictwie w pracach społecznych. Różnorodne inicjatywy i akcje społeczne towarzyszące obchodom XX-lecia PRL, a zwłaszcza wsparta czynami produkcyjnymi dyskusja przed IV Zjazdem PZPR i nad uchwałą tego Zjazdu, świadczą szczególnie przekonująco o społeczno-politycznej aktywności całego niemal społeczeństwa.

Jest rzeczą zrozumiałą, że rangę naczelną w naszym życiu współczesnym posiadają problemy gospodarcze i im też poświęcono najwięcej uwagi na IV Zjeździe Partii. Usprawnienie gospodarki, wybór najbardziej ekonomicznie i społecznie efektywnych kierunków, proporcji i rozwiązań w tej dziedzinie — to sprawy o kapitalnym znaczeniu, tym bardziej, że mimo ogromnego skoku naprzód w rozwoju gospodarczym naszego kraju, ciągle jeszcze odczuwamy wiele braków, a rozwiązywanie niektórych spraw jest niezwykle trudne i skomplikowane. Równocześnie — o czym się czasem zapomina — nie są to zadania same dla siebie. Gospodarka kraju budującego socjalizm służy i jest podporządkowana ogólnym interesom społecznym, a jej rozkwit stanowi warunek i trwałą podstawę coraz pełniejszego urzeczywistnienia wszechstronnego rozwoju człowieka, wyzwolenia jego zainteresowań i możliwości twórczych — tego wszystkiego, co najogólniej zwykliśmy nazywać awansem społeczno-kulturalnym. Z drugiej strony — podnoszenie poziomu kulturalnego społeczeństwa, wzrost świadomości społecznej — wpływa w sposób istotny na tempo postępu gospodarczego kraju i porządny rozwój wszystkich dziedzin życia.

Funkcja kultury, ze względu na atrakcyjność form oddziaływania jest w dziedzinie kształtowania nowego człowieka, kierującego się w swoim działaniu socjalistycznymi ideami i ideałami, szczególnie duża. W pełni doceniają i starają się wykorzystać tę płaszczyznę walki o „rząd serc i dusz” nasi przeciwnicy. Płaszczyzna ta nabiera ciągle coraz większego znaczenia, ponieważ możliwości ideowo-wychowawczego oddziaływania kultury rosną w miarę nagromadzenia dóbr kulturalnych, rozwoju materialno-technicznej bazy kultury, ciągłego wzb-

gacania form i metod pracy kulturalno-oświatowej, co w naszych warunkach jest wyjątkowo ważne — rosnącego powszechnie zapotrzebowania na dobra kultury. Podkreślił to raz jeszcze Władysław Gomułka na IV Zjeździe Partii stwierdzając: „W miarę upowszechniania kultury i wzbogacania jej treści ideowych rośnie jej wpływ na oblicze duchowe naszego społeczeństwa, na kształtowanie jego postawy moralnej i stylu życia”.

Ideowo-wychowawcza funkcja kultury nakłada na działaczy i pracowników kultury szczególną odpowiedzialność. Jak wiadomo, zmiany w sferze świadomości ludzkiej zachodzą powoli, a równocześnie są one długotrwałe i jak dowodzi m.in. nasza współczesna rzeczywistość, są często trudne do usunięcia. Dlatego też nieustanna weryfikacja treści pracy, celowy i trafny wybór tych treści, posiada w masowej działalności upowszechnieniowej pierwszorzędne znaczenie.

Nie jest to sprawa łatwa. Aktualny stan świadomości społecznej, nie pozbawiony przecież wielu obcych socjalizmowi przeżytków, nacisk na tę świadomość antysocjalistycznych ideałów i wzorców postaw życiowych zawartych również w niektórych zjawiskach kulturowych, różnorodność, bogactwo i szybkie tempo rozwoju współczesnej kultury — wszystko to wymaga i dużej znajomości przedmiotu i ciągłych badań, obserwacji, sondaży i rozważań w dokonywaniu ocen zwłaszcza nowych, niesprawdzonych jeszcze faktów i procesów kulturalnych, oraz — i to jest szczególnie istotne — pełnej świadomości celów i zadań działalności kulturalno-oświatowej. Oczywiście, sprawą bardzo ważną jest również stałe wypracowywanie i szerokie stosowanie najbardziej skutecznych form i metod tej działalności, aby nie rozmijała się ona z odbiorcą dóbr kultury.

Pokonanie tych trudności nie jest możliwe bez ścisłego związku ze środowiskiem, w jakim odbywa się praca kulturalno-oświatowa. Uspołecznienie różnych dziedzin naszego życia nastąpiło może najwyraźniej właśnie na odcinku kultury. Ogromny skok w ogólnym poziomie kulturalnym naszego społeczeństwa, zwłaszcza w wykształceniu i wielkie tempo dalszego postępu w tym zakresie, stawiają twórców i działaczy kultury przed nowym odbiorcą, wymagają zaspokojenia nowych, większych i bardziej zróżnicowanych potrzeb. Oto kilka liczb ilustrujących tę nową sytuację kulturalną naszego kraju w porównaniu z okresem międzywojennym: w latach 1946-63 ukończyło średnie szkoły 2 645 tys. absolwentów a w dwudziestoleciu międzywojennym, przy większej liczbie ludności Polski, zaledwie ok. 900 tys. Jeszcze większa różnica występuje przy porównaniu liczb uzyskanych dyplomów szkół wyższych — 83 000 w latach 1919-1939 i 344 200 w latach 1945-1963. Liczba studiujących na wyższych uczelniach szybko rośnie z każdym rokiem istnienia Polski Ludowej i w roku 1963/64 wynosiła 212 338 tj. 68,7 studentów na 1000 mieszkańców wobec 49 534 w roku 1937/38 czyli 14,4 studentów na 1000 mieszkańców.

Jeśli uwzględnimy również powszechne dokształcania w zawodzie i szeroki ruch samokształceniowy w oparciu o placówki kulturalno-oświatowe, książkę, radio itp., to otrzymamy jeszcze pełniejszy obraz współczesnego odbiorcy dóbr kulturalnych. Odbiorca ten coraz częściej nie chce już być tylko obiektem działalności kulturalnej. Pragnie w coraz szerszym zakresie współuczestniczyć w procesach społeczno-kulturalnych, wpływać na kształtowanie polityki kulturalnej i na samą twórczość artystyczną, której dzieła, coraz lepiej i nierzadko trafniej niż zawodowy krytyk ocenia, formułując wobec twórców i organizatorów kultury wyraźnie określone postulaty. Lekceważenie i niedocenywanie tych postula-

tów grozi oderwaniem się zarówno twórczości jak i polityki kulturalnej od potrzeb, zainteresowań i możliwości społeczeństwa.

Społeczny charakter naszej kultury będzie się niewątpliwie ciągle pogłębiał i poszerzał. Uspołecznienie wszystkich dziedzin życia społeczno-gospodarczego i politycznego wynika bowiem z istoty ustroju socjalistycznego a postępy w tym zakresie świadczą o stopniu realizacji tego ustroju. Podkreśla to wyraźnie uchwała IV Zjazdu zalecając „*rozszerzenie świadomego, zorganizowanego udziału robotników, chłopów i inteligencji w rządzeniu krajem*”.

Organizatorzy działalności kulturalno-oświatowej są, a przynajmniej powinni być, już tylko ze względu na charakter i cele swej pracy, szczególnie zainteresowanymi w uspołecznieniu naszej kultury. Jest to przecież podstawowa droga rozszerzania zasięgu wpływów tej działalności, udoskonalenia jej form i metod i poszerzania kręgu aktywnych współorganizatorów życia kulturalnego kraju. Zwłaszcza dostrzeganie i przyciąganie do współpracy społecznego aktywu kulturalnego z różnych środowisk zawodowych i społecznych, organizowanie go w trwałe formy, np. rady społeczne przy placówkach kulturalno-oświatowych, koła przyjaciół bibliotek, teatrów, muzeów, towarzystw naukowych, oświatowych i in. stowarzyszeń lokalnych i regionalnych jest dobrą, sprawdzoną drogą podnoszenia poziomu i zwiększania efektów działalności kulturalnej.

Doświadczenia tak nowoczesnie rozumianej pracy są już bardzo bogate, zwłaszcza wśród bibliotekarzy. Wiele bibliotek stało się nie tylko prawdziwymi uniwersytetami kultury prowadzącymi różnorodną działalność oświatową, naukową, artystyczną itd. lecz dzięki zaangażowaniu bibliotekarzy w sprawy, jakimi na co dzień żyje lokalna społeczność, przez skupienie wokół siebie najbardziej świątliwych ludzi tej społeczności — stały się ważnym ośrodkiem integrującym środowisko w konkretnych, społecznie użytecznych poczynaniach. Wiele z tych poczynañ przynosi bibliotekom bezpośrednie, materialne korzyści w postaci budowy i remontów lokali bibliotecznych, wyposażenia bibliotek, urządzenia czytelnicy i częściowego przynajmniej łagodzenia zawinionego przez niektóre terenowe rady narodowe złego stanu w zakresie uzupełniania księgozbioru.

W nowym roku kulturalno-oświatowym niewątpliwie nastąpi dalszy postęp w uspołecznieniu działalności kulturalno-oświatowej. Powinniśmy w tym celu wykorzystać w maksymalnym stopniu wielkie żywienie aktywności społecznej towarzyszącej obchodom XX-lecia Polski Ludowej i realizacji wytycznych IV Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Punkt startu zarówno w sensie bazy materialnej jak i poziomie świadomości społeczeństwa, w którym żyjemy i działamy, jest już wysoki a tym samym bardzo dogodny — niech więc dorównuje mu poziomem i jakością nasza praca.

Edmund Makuch

K. MAJ
Warszawa

W SPRAWIE KSZTAŁCENIA BIBLIOTEKARZY

Dwudziestolecie było okresem czasu, w którym zdobyliśmy sporo doświadczeń w dziedzinie kształcenia bibliotekarzy czynnych i kandydatów do zawodu bibliotekarskiego. W następstwie przemian ekonomiczno-społecznych, politycznych i kulturalnych na pierwsze miejsce wysunęła się sprawa kształcenia bibliotekarzy dla

publicznych bibliotek powszechnych i bibliotek związkowych, co naturalnie wiązało się z procesem upowszechniania wiedzy, stanowiącym jeden z najistotniejszych składników rewolucji kulturalnej w Polsce.

Rozwój ilościowy bibliotek oświatowych z jednej strony, a z drugiej — większa atrakcyjność innych zawodów sprawiły, że do pracy w charakterze bibliotekarzy przyjmowaliśmy ludzi z wykształceniem podstawowym i takich, którzy nie mieli ukończonej pełnej szkoły średniej. Byli też oczywiście przyjmowani do pracy i kandydaci mający świadectwa dojrzałości, bez pełnego wykształcenia wyższego i z dyplomami akademickimi.

W stosunku do całej tej masy pracowników bibliotecznych z małymi tylko wyjątkami wystąpiła sprawa przysposobienia ich do pracy w zawodzie bibliotekarskim. Dwie były najpierw drogi przygotowania zawodowego przyjętych do pracy w bibliotekach: a) przysposobienie do pracy bibliotekarskiej wewnątrz samego zakładu w postaci kierowanej praktyki, konferencji i seminariów; b) kursy stacjonarne i korespondencyjne. W bibliotekach, w których była kadra podstawowa wykwalifikowana, sprawa kształcenia bibliotekarskiego nowoprzyjmowanych pracowników była rzeczą stosunkowo łatwą. Były to przeważnie biblioteki duże — wielkomiejskie.

Nowozakładane biblioteki wojewódzkie, powiatowe, miejskie, gminne, a następnie gromadzkie i osiedlowe działały w warunkach wyjątkowo trudnych, gdyż często wszyscy pracownicy danych bibliotek nie posiadali przygotowania zawodowego. Wielkie potrzeby w tej dziedzinie zaczęliśmy zaspokajać przez organizowanie kursów stacjonarnych krótkoterminowych i dłuższych oraz rocznych, a następnie dwuletnich kursów korespondencyjnych.

Cenną inicjatywą w zakresie korespondencyjnego kształcenia bibliotekarzy było stworzenie korespondencyjnego kursu bibliotekarskiego przy Towarzystwie Uniwersytetów Robotniczych i Ludowych. Wraz z likwidacją tego Stowarzyszenia przestał istnieć i korespondencyjny kurs bibliotekarski. Prowadzenie tego kursu przejęło później Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Doniosłym faktem na polu kształcenia pracowników bibliotecznych było stworzenie przez Ministerstwo Oświaty — Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie. W ośrodku tym prowadzone są kursy internatowe różnego typu i stopnia dla czynnych bibliotekarzy oświatowych oraz kursy bibliotekarskie dla kandydatów do zawodu bibliotekarskiego posiadających świadectwa dojrzałości.

W latach pięćdziesiątych stworzone zostały średnie szkoły bibliotekarskie pod nazwą państwowych liceów bibliotekarskich. Licea bibliotekarskie istniały w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Bydgoszczy, Łodzi i Supraślu. Licea te były owojakiego rodzaju: a) dwuletnie wieczorowe dla pracujących; b) czteroletnie dzienne dla młodzieży. Do liceów bibliotekarskich dla młodzieży przyjmowano kandydatów mających ukończoną szkołę podstawową, a do dwuletnich — dwie klasy liceum ogólnokształcącego lub zawodowego. W obu rodzajach liceów bibliotekarskich obowiązywał egzamin wstępny.

Przy niektórych liceach bibliotekarskich dla pracujących istniały klasy wstępne o jednorocznym kursie nauki, do których przyjmowano, na podstawie egzaminu, absolwentów szkół podstawowych. W liceach bibliotekarskich, oprócz przedmiotów zawodowych (nauka o książce i bibliotece, bibliografia, bibliotekarstwo, metodyka pracy z czytelnikiem), była prowadzona nauka następujących przedmiotów: język polski, język rosyjski, łacina lub francuski, względnie angielski, historia, nauka o Polsce i świecie, biologia, matematyka, chemia, geogra-

fia, rysunek, wychowanie fizyczne. Po blisko dziesięcioletnim okresie istnienia licea bibliotekarskie zostały zlikwidowane. Oceniając ogólnie fakt likwidacji liceów bibliotekarskich, trzeba stwierdzić, że postąpiono słusznie, co wcale nie oznacza, że licea bibliotekarskie nie dały pozytywnych rezultatów, gdy chodzi o przygotowanie pewnej części kadr bibliotekarskich.

Słabą stroną liceów bibliotekarskich dla młodzieży było przede wszystkim to, że ze względu na ograniczenie wynikające z siatki godzin zbyt mało czasu przeznaczono na naukę przedmiotów ogólnych, które w wykształceniu bibliotekarza na poziomie średnim odgrywają bardzo istotną rolę, gdyż rozwijają one jego kulturę umysłową stanowiącą warunek zrozumienia celów i zadań biblioteki oraz podstawę dla należytego opanowania odpowiedniego zakresu przedmiotów zawodowych. Uczenie przedmiotów bibliotekarskich czternastoletniej młodzieży stwarzało dość duże trudności dydaktyczne i metodyczne; nie sprzyjała temu faza rozwoju psychicznego młodzieży w tym wieku oraz brak odpowiedniej podbudowy z zakresu przedmiotów ogólnych. Lepiej ta sprawa przedstawiała się w liceach bibliotekarskich dla pracujących. Uczniowie tych szkół, zarówno czynni już zawodowo jako bibliotekarze jak również i inni, mieli poważniejszy stosunek do nauki przedmiotów zawodowych, przejawiali oni w tym kierunku większe zainteresowanie oraz mieli mniej trudności w opanowaniu techniki pracy bibliotecznej. Doświadczenia dydaktyczne w liceach bibliotekarskich dla pracujących wykazywały, że ci uczniowie, którzy przed przyjęciem do liceum bibliotekarskiego kształcili się w szkołach ogólnokształcących, mieli lepsze wyniki nauki w porównaniu z tymi uczniami, którzy wstąpili do liceum bibliotekarskiego po zasadniczej szkole zawodowej lub 2-ch latach nauki w technikum. Doświadczenia te potwierdzają słuszność tezy, że najlepiej jest zaczynać naukę zawodu bibliotekarskiego po zdobyciu odpowiedniego wykształcenia średniego o charakterze ogólnokształcącym.

Licea bibliotekarskie dla młodzieży, które posiadały internaty lub odpowiednią ilość miejsc w bursach dla młodzieży szkół średnich, miały możliwość przeprowadzenia odpowiedniej selekcji podczas egzaminów wstępnych, do których przystępowała młodzież z prowincji.

Możliwość umieszczenia młodzieży w bursie pozwalała na odpowiedni dobór kandydatów ze wsi i miasteczek.

Trudno jest pisać o wartości liceów bibliotekarskich bez podawania danych o losach absolwentów tych szkół. Pewnych danych statystycznych z tej dziedziny nie posiadamy. Z danych fragmentarycznych, które zdołałem zebrać od byłych nauczycieli liceów bibliotekarskich wynika, że większość absolwentów tych szkół pracuje w zawodzie bibliotekarskim, głównie w sieci publicznych bibliotek powszechnych. Pewna liczba absolwentów liceów bibliotekarskich pracuje w zakładowych bibliotekach fachowych. Kilkanaście osób ukończyło studia wyższe, przeważnie bibliotekoznawstwo. Ale są i tacy, którzy studiowali, z wynikiem pomyslnym, polonistykę, historię, prawo, ekonomię. Wśród tej kategorii absolwentów przeważają wychowankowie państwowych liceów dla pracujących. Jeden z absolwentów warszawskiego liceum bibliotekarskiego dla pracujących po ukończeniu studiów wyższych pracuje naukowo.

Jak więc widzimy, licea bibliotekarskie mimo wad, które posiadały, odegrały pozytywną rolę w procesie kształcenia kadr bibliotekarskich w naszym kraju.

W 1953 roku stworzony został przez Ministerstwo Kultury i Sztuki — Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy w Warszawie. Frzy uruchamianiu tej uczelni wyzyskane zostały doświadczenia zdobyte w pracy

korrespondencyjnych kursów bibliotekarskich prowadzonych przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych i Ludowych. Chodzi tu o program, organizację pracy dydaktycznej, podręczniki (skrypty).

Program pierwszych korrespondencyjnych kursów bibliotekarskich został opracowany przy wzięciu za podstawę programów istniejących podówczas państwowych liceów bibliotekarskich. Oczywiście, że chodzi tu o przedmioty bibliotekarskie, gdyż korrespondencyjne kursy bibliotekarskie są wyłącznie formą kształcenia zawodowego. Od początku swego istnienia korrespondencyjne kursy bibliotekarskie przeznaczone są dla bibliotekarzy czynnych, posiadających ukończone wykształcenie średnie. Czas trwania studiów określony pierwotnie na jeden rok w praktyce przedłużony został do osiemnastu miesięcy. Obecnie zaś łącznie z okresem rekrutacji studia na wszystkich rodzajach kursów trwają dwa lata. Dotychczas Państwowy Ośrodek Kształcenia Korrespondencyjnego Bibliotekarzy przeprowadził pięć kursów dla pracowników bibliotek powszechnych, cztery kursy dla pracowników bibliotek szkolnych, cztery kursy dla pracowników zakładowych bibliotek fachowych i dwa kursy bibliograficzne, które były kursami specjalistycznymi. Na kursy bibliograficzne przyjmowano w zasadzie kandydatów mających studia wyższe i kwalifikacje ogólnobibliotekarskie. Większość studiujących na kursach bibliograficznych stanowili dotychczas absolwenci kursów bibliotekarskich prowadzonych przez Państwowy Ośrodek Kształcenia Korrespondencyjnego Bibliotekarzy. Obecnie prowadzony jest szósty kurs dla pracowników bibliotek powszechnych i piąty kurs dla pracowników zakładowych bibliotek fachowych.

W dziesięcioletnim przeszło okresie istnienia studiowało razem na wszystkich rodzajach kursów ponad dziesięć tysięcy osób. Egzaminy końcowe złożyło 6327 słuchaczy. Przeciętna liczba absolwentów w stosunku do liczby przyjętych słuchaczy wynosi ponad 50%. Przeciętna ta jest znacznie wyższa od przeciętnej kończącej analogiczne uczelnie korrespondencyjne w innych krajach.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że około 20% studiujących na dotychczas prowadzonych kursach posiadało ukończone wykształcenie wyższe. Wybitną przewagę w tej kategorii słuchaczy na kursach dla pracowników bibliotek powszechnych, szkolnych i kursach bibliograficznych mieli słuchacze ze studiami humanistycznymi.

Struktura słuchaczy pod względem wieku uległa w ostatnim sześcioleciu wybitnej zmianie w kierunku przewagi urodzonych w latach 1930-1946.

Na dotychczasowych kursach studiowało 80% kobiet i 20% mężczyzn. W ostatnim pięcioleciu wzrosła wybitnie liczba kandydatów na kursy posiadających ukończone szkoły średnie tj. świadectwa dojrzałości. Zjawisko to występuje przede wszystkim, gdy chodzi o bibliotekarzy pracujących w sieci publicznych bibliotek powszechnych, inaczej jest z pracownikami sieci bibliotek związkowych i innych; odsetek nie posiadających ukończonej pełnej szkoły średniej jest tutaj większy.

Na kursy dla pracowników bibliotek szkolnych zgłaszali się kandydaci wyłącznie z ukończonym wykształceniem średnim lub wyższym.

Poprawa sytuacji ekonomicznej pracowników sieci publicznych bibliotek powszechnych, która miała miejsce w okresie jedenastu lat istnienia Państwowego Ośrodka Kształcenia Korrespondencyjnego Bibliotekarzy, odbijała się w ten sposób, że wzrastała wybitnie liczba kandydatów zgłaszających się na studia z ukończoną szkołą średnią lub uczelnią wyższą.

Podstawą studiów na kursach są podręczniki (skrypty) opracowane i wydane

przez Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy oraz zalecona lektura.

Dotychczas wydanych zostało 21 podręczników dla studiujących na kursach dla pracowników bibliotek powszechnych, 14 — dla słuchaczy kursów bibliograficznych, 21 — dla uczestników kursów dla pracowników bibliotek szkolnych i 23 dla słuchaczy kursów dla pracowników zakładowych bibliotek fachowych.

Studiujących na każdym z wymienionych kursów obowiązuje pięć prac pisemnych na tematy związane z programem kształcenia. W drugiej połowie studiów słuchacze obowiązani są do odbycia 60-godzinnej praktyki bibliotecznej pod odpowiednim kierunkiem. Z praktyki składane są na piśmie sprawozdania na podstawie dziennika praktyki, którego prowadzenie obowiązuje każdego z odbywających praktykę. Ośrodek posiada piętnaście wojewódzkich punktów konsultacyjnych, w których prowadzi się pracę dydaktyczną w postaci konsultacji indywidualnych i zbiorowych, konferencji okręgowych i seminariów, kolokwium, egzaminów, poprawiania i oceniania obowiązkowych prac pisemnych, kierowania na praktyki i ich nadzorowania, wycieczek do zakładów graficznych, księgarń i bibliotek. Pracownicy dydaktyczni wojewódzkiego punktu konsultacyjnego tworzą zespół pedagogiczny punktu. Radę Pedagogiczną Państwowego Ośrodka Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy stanowią kierownicy wojewódzkich punktów konsultacyjnych. Sesje Rady Pedagogicznej odbywają się dwa razy w czasie roku i są poświęcone sprawozdaniom i okresowemu planowi pracy organizacyjnej i dydaktycznej. W programach pracy sesji pedagogicznych uwzględnia się również w odpowiednim zakresie tematykę z dziedziny dydaktyki kształcenia dorosłych drogą korespondencyjną w zastosowaniu do potrzeb kursów dla bibliotekarzy.

Na przestrzeni jedenastu lat istnienia Państwowego Ośrodka Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy dokonała się ewolucja programu. Ewolucja ta poszła w kierunku znacznego poszerzenia zakresu materiałów nauczania w porównaniu z programami liceów bibliotekarskich. Zmiany w programie poszczególnych przedmiotów nauczania znalazły swoje odbicie w treści wydanych podręczników. W najbliższej przyszłości do programu studiów korespondencyjnych kursów bibliotekarskich wprowadzona zostanie, jako przedmiot nauczania, praca kulturalno-oświatowa. Przedmiot ten potraktowany zostanie z punktu widzenia potrzeb biblioteki i bibliotekarza w zakresie działalności kulturalno-oświatowej.

Uchwała Rządu w sprawie zakładowych bibliotek fachowych stanowi akt prawny, który wpłynął w sposób istotny na sprawę kształcenia pracowników dla tej sieci bibliotecznej. Przeciętnie na każdym z dotychczasowych kursów dla pracowników zakładowych bibliotek fachowych studiowało po 750 osób. Na obecnie trwającym kursie tego rodzaju studiuje 500 osób. Program kursów dla pracowników zakładowych bibliotek fachowych obejmuje, oprócz przedmiotów bibliotekarskich, dokumentację naukowo-techniczną. Program tego przedmiotu nauczania opracowany został przy współpracy Centralnego Instytutu Dokumentacji i Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej. Współpraca z Instytutem występuje również, gdy chodzi o przygotowanie podręczników z tej dziedziny, rekrutację kandydatów na studia oraz organizację pracy dydaktycznej.

Likwidację liceów bibliotekarskich przeprowadzaliśmy z myślą, że na ich miejsce stworzymy studia bibliotekarskie dla maturzystów o dwuletnim kursie nauki. Idea ta została zrealizowana w postaci państwowych studiów pracy kulturalno-oświatowej i bibliotecznej. Są dwie tego typu uczelnie: w Łodzi i Wrocławiu. Z toku dotychczasowej pracy tych szkół wynika, że są one jeszcze w sta-

diem eksperymentalnym. Osobiście reprezentuję pogląd, że studia dla bibliotekarzy winny być uczelniami samoistnymi. Ich program powinien obejmować pracę kulturalno-oświatową w takim zakresie, w jakim tego wymaga nowoczesna biblioteka. Kryterium jednak naczelnym doboru tematyki z tej dziedziny winna być zasada, że biblioteka jest biblioteką, a więc instytucją, w której podstawą pracy jest książka czy tekst poznawczy i wychowawczy w innej postaci (płyta, mikrofilmy, mapy, globusy, ryciny itp.).

Bardzo bogata dziedzina pracy kulturalno-oświatowej wymaga osobnych uczelni. Chyba należy tutaj pójść po drodze specjalizacji takiej jak np. praca teatralna, muzyczna, śpiewacza, tańce, plastyka. Za takim kierunkiem kształcenia pracowników kulturalno-oświatowych przemawia kryterium uzdolnień kandydatów na studia.

Bibliotekoznawstwo w uczelniach akademickich wymaga — ze względu na wagę tego problemu — na oddzielne potraktowanie. Nie mogę jednak w tym szkicu pominąć tej sprawy.

Reprezentuję pogląd, że kształcenie bibliotekarzy na poziomie akademickim winno być zorganizowane na zasadach analogicznych do tych, na jakich kształcą się dzisiaj dziennikarzy w Polsce. A więc dopiero po ukończeniu jednego z fakultetów w uczelni wyższej humanistycznej czy politechnicznej należy przyjmować na studia bibliotekoznawcze. Bibliotekarz winien mieć zatem najpierw opanowaną jedną z dyscyplin naukowych na poziomie akademickim, a później dopiero studiować technologię pracy bibliotecznej, co razem sprawi, że zdobędzie on właściwy poziom kultury ogólnej i zawodowej. Biorąc pod uwagę funkcje dydaktyczne i wychowawcze współczesnych bibliotek wszystkich rodzajów, trzeba w programie wyższych studiów bibliotekarskich uwzględnić we właściwej skali ekonomię, socjologię, historię kultury, dzieje oświaty i wychowania, filozofię, psychologię, pedagogikę i dydaktykę oraz organizację systemu oświaty, kultury i nauki.

Kazimierz Maj

Z. DOBROWOLSKI

Warszawa

PAŃSTWOWY OŚRODEK KSZTAŁCENIA KORESPONDENCYJNEGO BIBLIOTEKARZY W DZIESIĘCIOLECIE PRACY

Państwowy Zaoczny Kurs Bibliotekarski rozpoczął pracę w 1953 r. Zorganizowaniu jego towarzyszyły poszukiwania odpowiednich metod pracy. Powstawały pierwsze koncepcje skryptów dostosowanych do kształcenia zaccznego, toczyły się dyskusje z autorami oraz personelem pedagogicznym.

W 1955 r. PZKB przekształcił się w Państwowy Korespondencyjny Kurs Bibliotekarski, a w 1956 r. w Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy. Początkowo Dyrekcja PZKB, następnie PKKB korzystała z gościnności Liceum Bibliotekarskiego w Warszawie. Obecnie kierownictwo POKKB mieści się w 4 małych pokojach udzielonych przez Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy przy Al. K. Świerczewskiego i stąd kieruje pracą 15 Wojewódzkich Punktów Konsultacyjnych oraz licznych rzesz uczestników kursów.

Punkty Konsultacyjne POKKB mają swoje siedziby w lokalach Bibliotek publicznych, które patronują szkoleniu. Wkład bibliotek publicznych w akcję szkolenia bibliotekarzy jest ogromny, jeśli się zważy, że obok lokali, pomocy naukowych — warsztatu pracy Ośrodków Metodyczno-Instrukcyjnych — trzon kadry pedagogicznej Punktów Konsultacyjnych stanowią ich pracownicy.

Kierownicy Punktów Konsultacyjnych wraz z Dyrekcją tworzą Radę Pedagogiczną Ośrodka, która wyznacza kierunek i formy pracy, decyduje o programach kursów. Kierownikami Wojewódzkich Punktów Konsultacyjnych są przeważnie dyrektorzy bibliotek publicznych albo kierownicy Działów Metodyczno-Instrukcyjnych tychże bibliotek lub pracownicy innych bibliotek naukowych, Konsultantami - nauczycielami zawodu są doświadczeni fachowcy z długoletnim stażem.

Obrazy Rady Pedagogicznej odbywają się dwa razy do roku w coraz to innym Punkcie Konsultacyjnym i połączone są ze zwiedzaniem placówek bibliotecznych danego terenu.

W okresie 10 lat Ośrodek przeprowadził 5 kursów dla pracowników bibliotek powszechnych (I-V P), 4 kursy dla pracowników fachowych bibliotek zakładowych (I-IV F), 4 kursy dla pracowników bibliotek szkolnych (I-IV S) i 1 kurs specjalistyczny — bibliograficzny (I-B).

A oto niektóre dane*) dotyczące przeprowadzonych kursów oraz ilości osób, które studiowały na przestrzeni dziesięciolecia:

Kurs	Zapisani	Odslew	%	Dopuszczeni do egzaminów końcowych	Absolwenci	% w stosunku do zapisanych	% w stosunku do dopuszczonych
I P	1010	440	44	570	427	42,7	83,7
II P	1563	833	53,1	730	562	36	77
III P	1292	155	12	860	705	54,6	82
IV P	1548	728	47	820	755	42,3	92
V P	1731	801	46,3	930	874	50,5	94
I F	1201	402	33	799	493	41	61,5
II F	1216	652	53,6	504	351	29	69,6
III F	970	612	63	358	251	25,9	70
IV F	680	296	42	384	283	41,6	73
I S	748	345	46	393	285	38	73
II S	783	323	41,2	460	298	38	64,6
III S	354	166	47	188	170	48	90
IV S	412	186	42,7	226	176	42,7	77
I B	242				118		

* Dane za okres 10 lat istnienia Ośrodka.

Ilość osób, które zgłosiły chęć zdobycia zawodu bibliotekarza wynosi ogółem 13 508. Dlaczego jednak zgłasza się tak dużo, a tak mało kończy? Ilość absolwentów stanowi przeciętnie 41%. Otóż wiele osób zgłasza się na kurs, by zmienić swój dotychczasowy zawód na „łatwiejszy”, bo władze nakazały prowadzić obok innej pracy podstawowej jeszcze bibliotekę fachową itd. Niezależnie od tego typu zjawisk, wiele osób nie lekceważy swoich obowiązków i osiąga dobre wyniki w nauce.

A oto niektóre dane dotyczące osób, które zgłosiły się na V kurs dla pracowników bibliotek powszechnych:

Zapisanych 1731 osób, w tym 1525 kobiet, 206 mężczyzn.

Wykształcenie:	niepełne średnie	45 osób
	średnie	1082 „
	niepełne wyższe	284 „
	wyższe	320 „
		<hr/>
		1731 osób
Miejsca pracy:	Biblioteki gromadzkie	348 osoby
	Biblioteki powiatowe i miejskie	555 „
	Biblioteki wojewódzkie	291 „
	Biblioteki naukowe, uniwersyteckie	202 „
	Biblioteki pedagogiczne i szkolne	86 „
	Biblioteki związkowe	87 „
	Biblioteki wojskowe	61 „
	Inne zawody	31 „
	Nie pracujący, studenci	67 „
		<hr/>
		1731 „

Wiek zgłaszających się

urodzeni w latach	1900 — 1905	22 osoby
	1906 — 1910	58 „
	1911 — 1915	75 „
	1916 — 1920	110 „
	1921 — 1925	143 „
	1926 — 1930	186 „
	1931 — 1935	271 „
	1936 — 1940	412 „
	1941 — 1945	454 „
		<hr/>
		1731 „

Przeszło 18% kandydatów to ludzie z dyplomami akademickimi, 52% to pracownicy bibliotek gromadzkich, 62% to osoby w wieku od 19 do 33 lat. Ogromna większość kształcących się na kursach POKKB — to kobiety, które poza pracą zawodową, jak wiadomo, mają obowiązki domowe i rodzinne. Znajdują one jednak czas na naukę: czytanie skryptów, opracowanie prac pisemnych, wybieranie materiałów do tych prac, przygotowanie się do kolokwium, seminariów, a w końcu do egzaminów. Wiele osób już dawno nie miało do czynienia z systematyczną nauką.

Większość uczestników mieszka poza siedzibą Punktu Konsultacyjnego i musi nieraz przebywać dziesiątki kilometrów, by wziąć udział w repetycjach i spotkaniach ze specjalistami. Często, by dojechać do celu podróży, trzeba przesiadać się z PKS-u na PKP, z jednej linii kolejowej na drugą. I wędrują koleżanki i kłedzy wytrwale przez cały rok czy półtora. Niejedna osoba odpada zniechęcona trudnościami, jakie musi przełamywać.

W okresie obowiązkowych praktyk, które trwają ok. 10 dni, uczestnik kursu nierzadko musi oderwać się od własnej placówki bibliotecznej oraz od domu rodzinnego. Jeżeli nie pracuje w bibliotece, praktyki takie odbywa w ramach własnego urlopu wypoczynkowego. Wśród uczestników kursów są i tacy, którzy chcąc zmienić zawód przechodzą przez te wszystkie trudności wytrwale do końca.

Oprócz konsultacji zbiorowych, gdzie kilkunastoosobowe grupy omawiają wybrane trudniejsze partie materiału, odbywają się konferencje repetycyjne. Trwają ok. 6-8 godzin i obejmują wykłady i seminaria na tematy związane z programem studiów. W tym czasie odbywają się również zwiedzania bibliotek względnie ich wybranych działów, zakładów poligraficznych, ośrodków informacji.

Uczestnicy kursów mają do opanowania konkretny materiał obejmujący 1000 do 1200 stron skryptów, nie licząc literatury obowiązkowej i zalecanej, która jest równie obszerna. Przeszło 75% osób uczęszczało do szkoły przed wielu laty i zapomniało metod uczenia się, robienia notatek, wyciągów. Nie jest łatwo przyswajać sobie nową terminologię naukową, wybrać z tekstu to co najistotniejsze itp.

W trakcie pracy nad skryptami, pomocą służy konsultant, który pomaga, wyjaśnia terminy, porządkuje materiał, właściwie odczytuje teksty w niejasnych dla uczącego się odcinkach. Nieraz służy radą w rozwiązywaniu problemów zawodowych na bieżąco nurtujących bibliotekarza w jego codziennej pracy. Konsultant musi być pedagogiem i psychologiem. Musi rozumieć trudności życiowe ludzi pracujących i uczących się jednocześnie. Chcąc skutecznie pomóc w kłopotach, musi zdobyć sobie życzliwość i zaufanie kursantów.

Najmniejszy odsiew jest wśród uczestników kursów dla bibliotekarzy bibliotek powszechnych — przeciętnie 40,5% oraz wśród bibliotekarzy szkolnych — 44,2%. Nieco większy na kursach bibliotekarzy bibliotek fachowych do 47,9%. Wśród osób, które spełniły wszystkie warunki, by być dopuszczonym do egzaminów końcowych, najlepsze wyniki osiągają bibliotekarze szkolni otrzymując świadectwa w 86,1% oraz bibliotekarze bibliotek powszechnych w 85,7%. Na 100 dopuszczonych do egzaminów uczestników kursów dla pracowników b-ek fachowych świadectwa otrzymuje zaledwie 68,5%. Wydaje się, że zakłady pracy otaczają kursantów niedostateczną opieką.

Podsumowaniem zdobytej wiedzy są kolokwia z bibliotekarstwa i metodyki pracy z czytelnikiem oraz egzaminy. W latach ubiegłych uczestnicy składali jednego dnia cztery egzaminy. Ostatnio egzamin odbywa się w 2 terminach: w połowie kursu z przedmiotów: nauka o książce i bibliotece oraz bibliografii, na zakończenie — z bibliotekarstwa i metodyki pracy z czytelnikiem. Uczestnicy kursu dla bibliotekarzy fachowych bibliotek zakładowych składają jeszcze egzamin z dokumentacji naukowo-technicznej. Słuchacze stają przed Państwową Komisją Egzaminacyjną powołaną przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, która ocenia wiadomości.

Do egzaminu przystępuje na ogół niewiele więcej niż połowa zapisanych. Niestety, znaczna część słuchaczy po wykonaniu jednej — dwóch prac nie zgłasza się więcej na konsultacje, nie przystępuje do egzaminu w pierwszym terminie.

Zgodnie z Zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki Nr 165 z dnia 15 września 1954 r. świadectwo ukończenia kursu POKKB, łącznie ze świadectwem dojrzałości liceum ogólnokształcącego lub innej równorzędnej szkoły średniej, daje uprawnienia równoznaczne z uprawnieniami państwowych liceów bibliotekarskich. Daje

ono kwalifikacje uprawniające do zajmowania stanowisk w służbie bibliotecznej określone Zarządzeniem nr 224 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 28 października 1958 r., z późniejszymi zmianami.

Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy, obok kursów kwalifikacyjnych, rozpoczął kursy specjalistyczne, a mianowicie kursy bibliograficzne. Są one przeznaczone przede wszystkim dla pracowników z pełnymi kwalifikacjami zawodowymi i dłuższym stażem zawodowym pracujących w bibliotekach naukowych.

W planach POKKB jest przekształcenie Ośrodka w 2-letnie Państwowe Korespondencyjne Studium Bibliotekarskie z rozszerzonym programem nauczania obejmującym m.in. wybrane zagadnienia z socjologii, pedagogiki bibliotecznej, nauki o literaturze itd.

Wymaga to oczywiście przygotowania nowych skryptów, nowych form pracy Punktów Konsultacyjnych. Wydaje się, iż takie Studium kształcące kadry na poziomie szkoły półwyższej jest w naszych warunkach potrzebne.

Zbigniew Dobrowolski

H. STASIAK
Białystok

WOJEWÓDZKI PUNKT KONSULTACYJNY PAŃSTWOWEGO OŚRODKA KSZTAŁCENIA KORESPONDENCYJNEGO BIBLIOTEKARZY W BIAŁYMSTOKU

W ciągu 10 lat istnienia naszego Punktu można wyróżnić pewne fazy jego działalności, z których dwie zaznaczają się najwyraźniej.

Początki były bardzo skromne. Punkt Konsultacyjny powstał w 1954 r. przy Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej lecz nie miał zrazu wyraźnie nakreślonych ram organizacyjnych, co wyplýwało z trudności lokalowych, braku odpowiedniego zaplecza w postaci pomocy naukowych, braku stałych pracowników, a co najważniejsze, braku doświadczenia w prowadzeniu tego rodzaju szkolenia, szczególnie, jeśli chodzi o kursy dla fachowych bibliotek zakładowych.

Najbardziej dawał się we znaki brak locum dla Punktu. Woj. Biblioteka Publ. mieściła się wówczas w małym i ciasnym lokalu, przyjęła jednak gościnnie nowo organizującą się placówkę. Zajęcia ze słuchaczami kursów odbywały się w dziale gromadzenia i opracowania zbiorów, a pracownicy tego działu przenosili się na czas konsultacji do innego pomieszczenia. Zespół pracowników WPK był nieliczny, dwie, później trzy osoby, bez wyraźnego podziału pracy między poszczególnych konsultantów. Do prowadzenia niektórych zajęć dobierano pracowników z Woj. Biblioteki Publicznej, co na ogół nie mogło korzystnie wpływać na całość pracy i jej wyniki.

Wydatną pomoc w tym pierwszym, najtrudniejszym okresie pracy stanowiły wytyczne POKKB oraz przesyłane skrypty.

Pierwsze kursy dla pracowników fachowych bibliotek zakładowych i kursy dla bibliotek powszechnych miały nieliczne grupy uczestników, często był to element przypadkowy, nie rokujący wielkich nadziei na stabilizowanie się w zawodzie. W tym czasie daleko jeszcze było do popularności uczenia się zaocznego, tym bardziej, że jest to jednak najtrudniejsza forma zdobywania wiedzy, a i zawód bibliotekarza był wówczas mało atrakcyjny, ze względu na niskie uposażenie pracowników.

Ponieważ ilość słuchaczy była niewielka egzaminy końcowe odbywały się w WPK w Warszawie.

Do prowadzenia dalszych kursów przystąpiono już z pewnym doświadczeniem, poprawie uległa również i strona organizacyjna działalności. Wojewódzki Punkt

Konsultacyjny pracował już wówczas w oparciu o Woj. i Miejską Bibliotekę Publiczną. Połączona od 1955 r. w jedną całość organizacyjną Biblioteka uzyskała większy i lepszy lokal, wskutek czego zyskała i WPK. Wprawdzie i we wspomnianym lokalu brak było jeszcze oddzielnego pomieszczenia na prowadzenie okresowych konferencji konsultacyjnych i zajęcia nieraz jeszcze odbywały się w locum użytkowanym przez dział instrukcyjno-metodyczny lub w lokalach innych instytucji (WDK), w końcu jednak WiMBP zdobyła się na własną salę szkoleniową, którą uzyskała drogą przeróbek oraz remontu i od tej chwili Punkt Konsultacyjny posiada własne pomieszczenie.

Od 1956 r. powołany został zespół konsultantów, dokonano również podziału pracy. Podział ten w naszym Punkcie nie jest równoznaczny z rozgraniczeniem na poszczególne przedmioty — z wyjątkiem bibliografii — lecz obejmuje pewne zagadnienia i w obrębie danego przedmiotu. Jeden z członków zespołu prowadzi sekretariat Punktu. Pracownicy WPK to bibliotekarze z dość długim stażem pracy w bibliotece, 2 osoby mają ponadto pewien okres pracy pedagogicznej. Z chwilą zorganizowania kursu I/S dokooptowano do udziału w pracach zespołu pracownika Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej, któremu powierzono prowadzenie zajęć na tematy związane z pracą bibliotek szkolnych oraz uczestnictwo w komisji egzaminacyjnej. Prócz tego do sekretarzowania w czasie egzaminów powoływano każdorazowo 1 osobę.

W okresie od 1956 r. Ośrodek zorganizował 10 kursów, w tym:

4	kursy dla pracowników bibliotek powszechnych,
4	„ „ „ „ „ „ szkolnych,
2	„ „ „ „ „ „ fachowych bibliotek zakładowych.

Przeważnie prowadzone były równoległe 2 kursy. Czas trwania kursów wynosił zasadniczo półtora roku, niektóre z nich jak np. kurs IV/S przeciągnął się niemal do dwóch lat.

Rekrutacja na kursy ze strony WPK polegała na rozsyłaniu do bibliotek w terenie i do większych instytucji w mieście i województwie prospektów kursu oraz pism zachęcających do uczestnictwa w szkoleniu zaocznym. Ale to nie wszystko. Sprawa rekrutacji była przedmiotem wielu trosk i zabiegów nie tylko pracowników Punktu, lecz Dyrekcji WiMBP oraz całego działu instrukcyjno-metodycznego i służby informacyjnej. Poruszano tę kwestię na seminariach wojewódzkich i powiatowych, w Wydziałach Kultury PRN oraz na zebraniach i odprawach pracowników resortu kultury. Była to szeroka kampania, której celem było jak największe spularyzowanie szkolenia zaocznego.

Uczestnikami kursów dla bibliotek powszechnych byli w 90% pracownicy tychże bibliotek z dłuższym, 10-letnim, i krótszym stażem pracy, ludzie z dużą praktyką lecz nie posiadający przewidzianych kwalifikacji zawodowych. Udział bibliotekarzy praktyków w szkoleniu zaocznym można była obserwować szczególnie na kursach II/P i III/P; reszta uczestników na tych kursach to nowo przyjęci pracownicy lub bibliotekarze z innych sieci. Na kursach IV/P i V/P, a szczególnie na prowadzonym obecnie kursie VI/P, przeważa element dopiero stabilizujący się w zawodzie — pracownicy z krótkim stażem pracy lub nowo zatrudnieni w bibliotekach absolwenci szkół średnich, którzy odbyli 3-tygodniowy kurs wprowadzający do zawodu organizowany przez WiMBP. Pracownicy z długoletnim stażem pracy bibliotekarskiej na tych kursach stanowili raczej wyjątek.

Uczestnikami kursów dla pracowników bibliotek szkolnych byli niemal w 100% nauczyciele czynni, wśród których duży odsetek stanowili pracownicy bibliotek korzystający ze zniżki liczby godzin lekcyjnych lub bibliotekarze etatowi. W kursach tych uczestniczyli również pracownicy bibliotek pedagogicznych (szczególnie na kursie III/S).

Najbardziej zróżnicowany element wystąpił na kursach dla fachowych bibliotek zakładowych. Na kursach III/F i IV/F uczestnikami byli pracownicy bibliotek powszechnych, biblioteki naukowej (Akad. Med.), bibliotek szkolnych i bibliotek zakładowych.

Pod względem wykształcenia kandydaci na kursy POKKB wykazali się posiadaniem świadectw dojrzałości, niektórzy mieli ukończone studia wyższe, lecz na kursach prowadzonych w latach 1956-62 nierzadko można było spotkać uczestników bez pełnego średniego wykształcenia. Obecnie zjawisko to zostało sprostowane do minimum. Kilka osób na kursie VI/P jednocześnie kontynuuje naukę

w zakresie szkoły średniej i złożyło zobowiązanie, że uzyska świadectwo dojrzałości.

Kursy dla pracowników bibliotek powszechnych i szkolnych były liczne, zgłaszało się przeciętnie ponad 50 osób, liczba absolwentów wynosiła jednak zaledwie około 50%, co jest zjawiskiem niepożądanym, spowodowanym w dużej mierze płynnością kadr jak również brakiem wytrwałości w podjętych zamierzeniach. Najmniejsze liczbowo były kursy dla fachowych bibliotek zakładowych, lecz ilość absolwentów tych kursów sięgała 70%.

Program szkolenia na kursach dla bibliotek powszechnych i szkolnych obejmuje zasadniczo 4 przedmioty: naukę o książce i bibliotece, bibliotekarstwo, bibliografię, metodykę pracy z czytelnikiem.

Program kursu dla bibliotek szkolnych uwzględnia pewne zagadnienia dostosowane do specyfiki pracy w bibliotekach tej sieci. Szkolenie na kursach dla pracowników fachowych bibliotek zakładowych obejmowało 3 przedmioty: bibliotekarstwo, dokumentację naukowo-techniczną, zagadnienia społeczno-polityczne.

Programy obu kursów uwzględniają podstawowe przedmioty, które stanowią przygotowanie do codziennej pracy bibliotekarza. Nie uwzględniają one natomiast zagadnień z dziedziny pedagogiki, psychologii i socjologii, których znajomość również okazuje się bardzo przydatna w pracy z czytelnikiem. Zagadnienia te powinny znaleźć się w programie następnych kursów.

Podstawowy materiał szkolenia zawarty jest w skryptach, których ilość na kursach P i S wynosiła początkowo 18, później zwiększona została do 20, a obecnie wynosi 22 skrypty. Na kursach dla prac. fachowych bibliotek zakładowych ilość skryptów wynosi 21. Układ materiału nauczania jest cykliczny w obrębie poszczególnych przedmiotów. Układ treści skryptów jest korzystny, gdyż na początku zawarty jest przejrzyste opracowany spis treści, na końcu skrypty zawierają pytania i zagadnienia ułatwiające powtórzenie i usystematyzowanie wiadomości. W większości skryptów podano literaturę przedmiotu, co jest niezmiernie ważne dla pracowników Punktu jak i kursantów.

Sprawa skryptów była przedmiotem troski Ośrodka jak również tematem licznych dyskusji w gronie kierowników i pracowników WPK. Skrypty w okresie działalności POKKB były zmieniane i ulepszone.

Dużo trudności nastęrczało WPK nieregularne wysyłanie skryptów słuchaczom przez Ośrodek (wypływające z przyczyn obiektywnych), co odbijało się ujemnie na pracy dydaktycznej. W takich warunkach trudno było przestrzegać zasad systematyczności czy stopniowania trudności, gdyż na konferencjach repetycyjnych omawiano tematy mało ze sobą powiązane, a także były wypadki, że trudniejsze partie materiału skryptowego wyprzedzały łatwiejsze. Kierownictwo i pracownicy WPK starali się przeciwdziałać temu niekorzystnemu zjawisku omawiając pewne zagadnienia przed nadejściem skryptów.

Podstawową metodą pracy na konferencjach zbiorowych były zajęcia seminaryjne i liczne ćwiczenia, ze świadomym unikaniem formy wykładowej, która ruży słuchaczy i obniża aktywność na zajęciach. Najwięcej czasu poświęcono na ćwiczenia z katalogowania, klasyfikacji i bibliografii. Duży nacisk położono na wycieczki, autopsyjne poznanie pewnych zjawisk, procesów czy przedmiotów. Dla każdego z kursów organizowano wycieczki do drukarni, warsztatów introligatorskich, do innych bibliotek (naukowej, powszechnej, szkolnej biblioteki przykładowej), omawiano organizację dużej biblioteki na przykładzie własnej WIMBP.

Często na konferencjach stosowano metodę pokazu. WPK w Białymstoku ma skąpy zasób własnych pomocy naukowych, korzysta natomiast z dość bogatego zasobu pomocy gabinetu metodycznego WIMBP. Mimo stosowania zasady pogłębłości w nauczaniu pewne partie materiału na kursach sprawiały uczestnikom duże trudności. Do najtrudniejszych, zdaniem słuchaczy, należały skrypty z przedmiotu nauka o książce, bibliografia oraz zagadnienie zasad planowania i sprawozdawczości bibliotecznej.

WPK posiada sporo materiałów z zakresu dokumentacji naukowo-technicznej, które były z dużym pożytkiem wykorzystywane na kursach dla pracowników fachowych bibliotek zakładowych. Niestety, brak bibliotek tego typu na terenie miasta i woj. białostockiego uniemożliwiał zaznajomienie się na miejscu ze stroną organizacyjną i tokiem pracy bibliotek fachowych. Warto tu nadmienić, że wobec trudności w prowadzeniu kursów dla prac. bibliotek fachowych jako

specjalistycznych, WPK dwukrotnie zwracał się o pomoc w przeprowadzeniu niektórych zajęć do Stefanii Osmólskiej, autorki skryptu „Kartoteka dokumentacyjna” — i każdorazowo tę pomoc uzyskiwał, co przyniosło wielką korzyść słuchaczom.

W czasie trwania wymienionych kursów uczestnicy mieli obowiązek wykonania określonej ilości prac pisemnych o charakterze kontrolnym. (Początkowo 7 prac, obecnie obowiązują 5 prac pisemnych). Tematy prac pisemnych są podawane w niektórych skryptach. Prace te uczestnicy kursów przesyłali przez dłuższy okres czasu bezpośrednio do oceny do POKKB w Warszawie. Obecnie na kursie VI/P obowiązek ten podjęli pracownicy WPK. Zmiana ta jest słuszna i pozwala na lepsze poznanie słuchaczy oraz daje możliwość zorientowania się, czy prace są wykonane samodzielnie.

WPK prowadzi również konsultacje indywidualne, trzeba jednak przyznać, że na ogół mało osób korzysta z tej formy pomocy. Najwięcej zgłoszeń indywidualnych do Punktu obserwuje się w okresie pisania ćwiczeń, mniej natomiast w okresach rozpoczynania kursu i w jego fazie końcowej.

Ogromne znaczenie na kursach mają 60-godzinne praktyki. Uczestnicy kursów dla pracowników bibliotek powszechnych odbywali praktykę w obranej przez siebie innej bibliotece powszechnej, przy czym część godzin pracowali w PiMBP, część — w bibliotece gromadzkiej lub małej miejskiej. Trudność stanowił wybór miejsca praktyki dla pracowników biblioteki wojewódzkiej, częściowo w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej. Uczestnicy kursów dla pracowników bibliotek szkolnych odbywali praktykę częściowo w PiMBP (WiMBP, Pedag. Bibl. Woj.), częściowo w szkolnej bibliotece przykładowej. Praktykanci prowadzili dzienniki praktyk, a następnie opracowywali sprawozdanie, które po potwierdzeniu przez kierownika danej biblioteki przesyłali do WPK do oceny.

Warunkiem dopuszczenia do egzaminów końcowych jest wykonanie obowiązkowych prac pisemnych oraz złożenie dziennika i sprawozdania z praktyki. W ciągu kilku lat działalności POKKB egzamin końcowy na kursach odbywał się jednorazowo, składał się z części pisemnej i ustnej i obejmował wszystkie przedmioty. Doświadczenie jednak wykazało, że większy pożytek przyniesie słuchaczom wprowadzenie obowiązkowych kolokwium pisemnych i egzaminów w czasie trwania kursu i pozostawienie na egzamin końcowy dwóch przedmiotów. Po przedyskutowaniu tej sprawy na konferencjach kierowników WPK na kursach IV/P i III/S wprowadzono już obowiązek składania kolokwium pisemnych z bibliotekarstwa i metodyki pracy z czytelnikiem oraz egzaminu ustnego z bibliografii i nauki o książce. Egzamin końcowy ustny obejmował pozostałe 2 przedmioty: bibliotekarstwo i metodyka pracy z czytelnikiem.

Na zakończenie niektórych kursów na egzaminach końcowych byli obecni przedstawiciele władz:

— Na egzaminie kursu II/P — mgr Ewa Pawlikowska jako przedstawiciel POKKB;

— Na kursach III/S i IV/S — mgr Helena Falkowska — przedstawiciel Ministerstwa Oświaty.

Obecność tych osób przyczyniła się wydatnie do podniesienia rangi kursów kształcenia korespondencyjnego.

Począwszy od 1956 r. liczba absolwentów wyżej wymienionych kursów wynosiła ogółem 214 osób, co w rozbięciu daje obraz następujący:

Kursy dla prac. bibliotek powszechnych		Kursy dla prac. bibliotek szkolnych		Kursy dla prac. fachowych bibl. zakł.	
Oznaczenie kolejności kursu	Liczba absolwentów	Oznaczenie kolejności kursu	Liczba absolwentów	Oznaczenie kolejności kursu	Liczba absolwentów
II/P	28	I/S	13	III/F	9
III/P	22	II/S	23	IV/F	9
IV/P	26	III/S	32	—	—
V/P	21	IV/S	31	—	—
Razem	97	Razem	99	Razem	18

Z powyższego zestawienia wynika, że kursy dla pracowników bibliotek szkolnych i powszechnych miały zbliżoną liczbę absolwentów. Średnia absolwentów na każdym z tych 2 kursów wynosi około 25 osób. Najmniej liczne były kursy dla pracowników fachowych bibliotek zakładowych.

Dzięki organizacji kursów przez POKKB i pomocy WPK podniosła się na terenie woj. białostockiego liczba wykwalifikowanych pracowników bibliotek szkolnych i powszechnych. Jeśli chodzi o absolwentów I grupy, wyrównali oni znacznie niedobór pracowników kwalifikowanych w bibliotekach szkolnych.

Uczestnicy kursów dla prac. bibliotek szkolnych, to zespoły o bardziej jednolitym poziomie umysłowym, ludzie ustabilizowani w zawodzie, posiadający wyrobioną umiejętność uczenia się i uczący się dość systematycznie, często jednostki ambitne i wyróżniające się na kursie. Najbardziej pod tym względem wyróżniły się na naszym terenie kursy II/S i III/S. Znaczna część absolwentów kursów S, a szczególnie z wyż. wym. zespołów, współpracuje i utrzymuje żywe kontakty z bibliotekami powszechnymi, które są wzmocnione wspólną przynależnością do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Jako przykład można tu wymienić miasto Białystok, a na terenie województwa — Augustów. Należy też dodać, że zainteresowanie kursem wśród nauczycieli i obecnie jest duże. Świadczą o tym liczne zapytania w sprawie zorganizowania nowego kolejnego kursu bibliotekarskiego.

Kursy dla pracowników bibliotek powszechnych charakteryzowały się bardziej zróżnicowanym poziomem pod względem wykształcenia, miejsca pracy, umiejętności i nawyku uczenia się. Wiele braków wyrównywała jednakże praktyka w bibliotekach — nieraz długoletnia. Na podkreślenie zasługuje sprawa opieki WPK nad słuchaczami kursów. W czasie trwania szkolenia zachęca się ich do nauki, do wysiłku, wszelkimi sposobami zapobiega się przerwaniu studiów przez jednostki mniej wytrwałe. Obowiązek ten w dużej mierze przejął dział instrukcyjno-metodyczny.

Powiększenie liczby kwalifikowanych bibliotekarzy w woj. białostockim ma duże znaczenie, ogólnie jednak, biorąc pod uwagę płynność kadr, stan przeszkolonych pracowników jest jeszcze niezadawalający. Sytuację kadrową pod względem posiadanych kwalifikacji zawodowych zilustruje następujące zestawienie:

Kwalifikacje zawodowe prac. bibliotek powsz.	Województwo	Miasto	Wieś
pracownicy ogółem	29,2%	63%	8%
„ pełnozatrudn.	38,1%	77%	11,4%
„ niepełnozatr.	2,7%	9,5%	1,1%

Przytoczone liczby wskazują, że największy % wykwalifikowanej kadry jest w mieście w grupie pracowników pełnozatrudnionych, mały natomiast na wsi. Ten stan jak również niski % pracowników niepełnozatrudnionych, szczególnie na wsi, rzutuje na liczbę przeszkolonych bibliotekarzy w województwie. O ile do niedawna jeszcze zwracaliśmy uwagę głównie na sprawę szkolenia pracowników bibliotek powiatowych, to obecnie cała uwaga WPK będzie skoncentrowana na wsi, na bibliotekach gromadzkich. To zamierzenie już jest realizowane na kursie VI/P. Szkolenie korespondencyjne bibliotekarzy gromadzkich będzie główną wytyczną WPK na najbliższe 5-lecie.

Będziemy dążyli do tego, by przygotować nowe kadry do pracy oświatowej w środowiskach wiejskich. Ten wysiłek WPK będzie stanowił w niedalekiej przyszłości dar dla Dostojnego Jubilatą: Polski Ludowej — w dwudziestą piątą Rocznicę Wyzwolenia.

Helena Stasiak

BIBLIOTEKA PUBLICZNA M.ST. WARSZAWY W ROKU 1963

Zapoczątkowane w roku 1953¹⁾ przemiany w strukturze organizacyjnej Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, zmierzające do stworzenia więzi między placówkami bibliotecznymi w poszczególnych dzielnicach i postępująca odtąd decentralizacja sieci bibliotecznej weszły w 1963 r. w nowy etap. Zgodnie z Uchwałą Nr 89/349 Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy z dn. 27 listopada 1962 r. w sprawie decentralizacji bibliotek, Biblioteka Główna przekazała dzielnicowym radom narodowym sprawy kadrowe pracowników sieci²⁾ (1.I.63 — bibliotek dla dorosłych, 1.VII.63 — bibliotek dla dzieci). Nastąpiło też włączenie bibliotek dla dzieci do dzielnicowych zespołów bibliotek³⁾, które przejęły prowadzenie spraw administracyjno-gospodarczych sieci dziecięcej. Funkcja uzupełniania księgozbiorów bibliotek dla dzieci, jak też organizacji nowych placówek pozostała nadal przy Bibliotece Głównej. Wspomniana wyżej Uchwała stanowi, że w zakresie spraw merytorycznych dzielnicowe zespoły bibliotek działają zgodnie z wytycznymi i instrukcjami Biblioteki Głównej.

Realizacja postanowień o decentralizacji sieci stanowiła dodatkowe zadanie dla Biblioteki i wymagała dużego wysiłku. M.in. w związku z przekazywaniem majątku dzielnicowym radom narodowym przeprowadzono wycenę księgozbiorów i urzędzeń poszczególnych bibliotek dla dzieci, dla pracowników zespołów przejmujących sprawy kadr zorganizowano szkolenie w tym zakresie włączając także sprawy ubezpieczeniowe, przygotowano projekt zmian budżetowych w związku z decentralizacją itp.

Zmiany te odbiły się w niewielkim tylko stopniu na realizacji zadań Biblioteki. Jedynie zamknięcia placówek dla prac skontrolowanych przed 1 lipca spowodowały nieznaczne obniżenie frekwencji w czytelnich dla dzieci.

Sieć biblioteczna wzrosła w roku 1963 tylko o 3 placówki, przy zaplanowanym wzroście o 6. Przesunięcie budowy niektórych obiektów na lata następne bądź opóźnienia budowlane stały się przyczyną niepełnej realizacji zadań w zakresie rozwoju sieci.

Uruchomienie 2 wypożyczalni dla dorosłych i młodzieży w Dzielnicy Ochota oraz jednej biblioteki dla dzieci w Dzielnicy Praga Południe znacznie poprawiło stan sieci w tych dzielnicach. Wskaźnik liczby mieszkańców na 1 placówkę zmalał w Dzielnicy Ochota z 22 tys. na 1 wypożyczalnię do 17 tys., a w Dzielnicy Praga Południe ze 100 tys. na 1 bibliotekę dla dzieci do 69 tys. Mimo tak znakomitej poprawy wskaźnika sytuacja sieci dziecięcej w Dzielnicy Praga Południe nadal nie przedstawia się dobrze, ponieważ dwie spośród trzech istniejących bibliotek dla dzieci usytuowane są peryferyjnie w stosunku do centrów zaludnienia.

Uzyskanie poprawy warunków lokalowych placówek jak też ich lokalizacji pozostaje stale w centrum uwagi kierownictwa zespołów. W roku 1963 przeniesiono do większych lokali 4 placówki, a dla jednej otrzymano przydział dodatkowej powierzchni. Na skutek złych warunków lokalowych zostały natomiast zamknięte z polecenia inspektora bhp dwie placówki i tylko jedna z nich wznowiła pracę, zajmując lokal przeznaczony dla nowej wypożyczalni.

Sieć punktów bibliotecznych wykazuje większą stabilizację niż w roku poprzednim: zlikwidowano 25 punktów (o 9 mniej niż w roku poprzednim), a uruchomiono 37, osiągając na koniec roku 217 punktów.

gorzej kształtowała się sytuacja Wypożyczalni Objazdowej, uzupełniającej działalność stałych placówek na peryferiach Warszawy. Ciężka zima uniemożliwiła kursowanie bibliobusu na początku roku, a trudności kadrowe, awarie i remonty spowodowały dalsze przestoje. W rezultacie liczba wyjazdów bibliobusu zmalała do 151, przy czym w grudniu kursował zastępczo samochód ciężarowy (16 wyjazdów).

1) por. W. Żukowska: Miejska sieć biblioteczna w Warszawie „Bibliotekarz” 1957 nr 9/10.

2) kierownika zespołu, instruktora i głównego księgowego angażuje, awansuje i zwalnia Prezydium DRN po uzgodnieniu kandydatur z Wydz. Kultury Prezydium St. R. N., a pozostałych pracowników — kierownik dzielnicowego zespołu bibliotek.

3) w Warszawie nie utworzono dotychczas bibliotek dzielnicowych.

Księgozbiory biblioteczne, uzupełniane systematycznie pod kątem różnorodnych potrzeb czytelników, osiągnęły na 31 grudnia 1963 r. stan ok. 1,5 mln tomów, z czego udostępnione było 1391 tys.

Wpływy pochodzą z następujących źródeł:

	Biblioteka Główna	Biblioteki dla dorosłych w dzielnicach
zakup	21 118 ^{a)}	60 000
egzemplarz obowiązkowy	15 009	—
dary	8 454	831
inne	6 348	10 081 ^{c)}
r a z e m:	57 929 ^{b)}	90 912

Większe niż w roku poprzednim były ubytki: ok. 75 tys. wol. w ciągu roku. Wiąże się to z selekcją zbiorów w placówkach terenowych i w Bibliotece Głównej. Duże znaczenie dla tej akcji ma systematyczna praca Komisji Selekcji przy Bibliotece Głównej. Komisja rozpatruje książki wycofane i stawia wnioski odnośnie ich dalszych losów.

Księgozbiory udostępnione wzrosły w porównaniu z rokiem 1962 o 110 tys. wol. Mimo starań nie uległy jednak zmniejszeniu dysproporcje w liczbie książek na 1000 mieszkańców między poszczególnymi dzielnicami. Wszystkie dzielnice uzyskały pewną poprawę — większą te, w których przybyły nowe placówki. Rozpiętość jednak między skrajnymi dzielnicami — Mokotowem i Żoliborzem zmalała nieznacznie: z 555 tomów na 1000 mieszkańców w roku 1962 do 537 w roku 1963.

Zahamowanie rozwoju sieci jak też trudności w funkcjonowaniu placówek (ciężka zima, brak opału), odbiły się niekorzystnie na rozszerzaniu usług Biblioteki: uzyskany wzrost liczby czytelników i frekwencji jest niższy niż w roku poprzednim.

Liczba czytelników zarejestrowanych w wypożyczalniach i punktach bibliotecznych wzrosła w porównaniu z rokiem 1962 o ok. 12 tys., obejmując w 1963 r. 146 172 osoby, co stanowi 12% mieszkańców Warszawy. W czytelnich dzielnicowych i w czytelnich dla dzieci zapisano w okresie sprawozdawczym ponad 33 000 czytelników tj. o blisko 1 700 więcej niż w roku poprzednim. Liczba czytelników korzystających z czytelni Biblioteki Głównej szacowana jest w oparciu o porównanie z czytelniami dzielnicowymi na ok. 20 000 osób.

Skład czytelników w wypożyczalniach dla dorosłych i młodzieży pozostaje od lat podobny, jeśli chodzi o proporcje poszczególnych grup, z tym, że dorastanie licznych roczników młodzieży wpływa na dominujący wzrost tej właśnie grupy. Największą grupę stanowią pracownicy umysłowi — 35%, następnie młodzież szkolna i studenci — 33%, niezatrudnieni — 18%, pracownicy fizyczni i robotnicy — 14%.

Spśród 17 300 czytelników korzystających z czytelni dzielnicowych młodzież stanowi 32%, studenci 49%, a inni czytelnicy 19%, podobnie jak w roku ubiegłym.

Frekwencja w placówkach Biblioteki, mimo występujących w poszczególnych przypadkach trudności, na ogół wzrosła. W porównaniu z okresem poprzednim liczba odwiedzin w 1963 r. wzrosła o 274 tys., a liczba woluminów udostępnionych w czytelnich bądź wypożyczonych do domu o 362 tys.

Wskaźniki charakteryzujące aktywność czytelników i wykorzystanie księgozbiorów uległy tylko niewielkim wahaniom w porównaniu z latami poprzednimi, a kształtowały się w roku 1963 jak następuje:

a) w tym. Dz. Bibl. dla Dzieci 15 872, Wypoż. Objazdowa 1 727.

b) ponadto włączono 1 016 jednostek do zbiorów specjalnych.

c) w tym przekazane z Bibl. Głównej 6 348 wol.

	Przeciętna liczba		
	odwiedzin na 1 czytelnika	wypożyczeń na 1 czytelnika	wypożyczeń na 1 książkę
czytelnie dzielnicowe	11,6	—	—
czytelnie dla dzieci	21,4	—	—
wypożyczalnie dla dorosłych	20,3	28,9	5,1
wypożyczalnie dla dzieci	15,4	17,9	11,0
punkty dla dzieci	—	11,0	2,0

W pracy z czytelnikiem duży nacisk położono na stały rozwój służby informacyjno-bibliograficznej. Systematycznie uzupełniano księgozbiory podręczne w czytelniach i wypożyczalniach, kontynuowano prowadzenie tzw. kącików informacyjno-bibliograficznych w wypożyczalniach dla dorosłych oraz kartotek tematycznych w czytelniach dzielnicowych. W bibliotekach dla dzieci jak i w pozostałych placówkach udzielano pomocy dzieciom i młodzieży przy doborze literatury do tematów prac szkolnych. W czytelniach dzielnicowych, gdzie liczba informacji jest wykazywana w sprawozdaniach, udzielono ponad 26 000 informacji, w tym prawie 11 000 informacji bibliograficznych. Niepełna liczba informacji udzielonych czytelnikom Biblioteki Głównej wyniosła ogółem 25 tys., w tym 12 800 informacji bibliograficznych. Jako pomoc w służbie informacyjno-bibliograficznej służą kartoteki: kwerend, tytułowa, zagadnieniowe, recenzji literackich i teatralnych, zawartości polskich czasopism bibliotekarskich, zawartości „Stolicy” i inne.

Propaganda książki prowadzona była we wszystkich placówkach przy użyciu form dostępnych w danych warunkach lokalowych. Do najczęściej stosowanych należały wystawy książek, plakaty biblioteczne, katalogi tematyczne, a w bibliotekach dla dzieci głośne czytanie fragmentów książek, opowiadanie bajek, lekcje i ćwiczenia biblioteczne, imprezy, przeważnie przygotowywane przez dzieci. Szeroko wykorzystywano taśmy magnetofonowe z audycjami literackimi i okolicznościowymi, przy czym placówki biblioteczne wypożyczały je także szkołom i świetlicom KFJN.

W pracy propagandowej poruszano różnorodną tematykę uwzględniającą zainteresowania i potrzeby obsługiwanych grup czytelników. Podkreślone zostało szczególnie 100-lecie powstania styczniowego, 20-lecie Wojska Polskiego, rozpoczęcie roku pracy oświatowo-kulturalnej jak również inne rocznice i wydarzenia literackie, naukowe i polityczne. W bibliotekach dla dzieci praca nastawiona była na rozwijanie zainteresowań historycznych (współdziałanie ze szkołami w konkursie „Tysiąclecie Państwa Polskiego”), rozbudzanie wyobraźni dziecka, wdrażanie go do uczestniczenia w życiu kulturalnym. W tym celu m.in. wykorzystywano małe formy teatralne organizując w wielu placówkach przedstawienia kukiełkowe.

Systematycznie prowadzona praca z książką popularnonaukową i naukową wpływa na wzrost poczytności literatury tego typu. W wypożyczalniach dla dorosłych i młodzieży wypożyczenia książek popularnonaukowych stanowiły w 1963 r. 23,8% ogółu wypożyczeń, a przeciętna liczba wypożyczeń na 1 książkę wzrosła do 3,6.

Placówki miejskiej sieci bibliotecznej jak też biblioteki związkowe objęte były działalnością metodyczno-instrukcyjną Biblioteki Głównej. Działalność tę prowadzono w dwóch odrębnych pionach: bibliotek dla dorosłych i bibliotek dla dzieci.

Jednym z głównych zadań działów metodyczno-instrukcyjnych była pomoc w zakresie doboru i melioracji księgozbioru. Na 24 posiedzeniach komisji przeprowadzono ocenę ok. 1300 pozycji wydawniczych kwalifikując je do zakupu dla odpowiedniego typu wypożyczalni. Opracowano materiały dotyczące posiadanych przez wypożyczalnie książek z dziedziny religioznawstwa i nauk społecznych oraz ich wykorzystania i na tej podstawie ustalono wykazy książek, które powinny się znajdować w placówkach. Selekcję księgozbioru przeprowadzono w 12 wypożyczalniach, 9 czytelniach i w prawie wszystkich bibliotekach dla dzieci.

W zakresie spraw organizacyjnych do najważniejszych problemów należały zagadnienia związane z decentralizacją bibliotek dla dzieci, a w wypożyczalniach dla dorosłych sprawa uproszczenia ewidencji wypożyczeń (przeanalizowano różne systemy wprowadzone eksperymentalnie w poszczególnych placówkach i wybrano jako najwygodniejszy system z kieszonką czytelnika, do której wkłada się karty wypożyczonych książek), wprowadzenie podziału literatury dziecięcej na poziomy w tych wypożyczalniach, które obsługują nie tylko czytelników dorosłych oraz formy i metody prowadzenia pracy informacyjno-bibliograficznej w wypożyczalniach.

SIEĆ I USŁUGI BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY W 1963 R.

ZESTAWIENIE WEDŁUG RODZAJÓW PLACÓWEK

	Liczba placówek	Liczba woluminów na 31.12	Liczba czytelników		Liczba odwiedzin		Liczba książek	
			zarejestrowanych w wypożyczalniach i punkt.	zapisanych w czytelnikach	w wypożyczalniach	w czytelnikach	wypożyczonych do domu	wydanych w czytelnikach
Biblioteka Główna ^{a)}	1	590848 ^{b)}	4195	.	30647	220182	53182	400814
Wypożyczalnia Objazdowa	1	16189	1765		18987	—	45992	—
Czytelnie dzielnicowe	10	125827	—	17517	—	200106	—	347146
Wypożyczalnie dla dorosłych i młodzieży	76	652662	109256		2215068		3154763	
Wypożyczalnie Kompletów Ruchomych	7	81608	11962	—	145645	—	145572	—
Biblioteki dla dzieci	32	145345	18998	15941	295357	541096	559829	450507
Razem	127	1410479	146172	35258	2705704	761984	5719506	1178467

PLACÓWKI TERENOWE WEDŁUG DZIELNIC

Śródmieście	25	195595	51611	5894	594620	97564	791294	146547
Żoliborz	15	151660	14570	4560	288408	91827	585750	145096
Wola	16	155656	20549	7650	567982	96820	477742	150066
Ochota	12	107565	14756	3651	515328	56467	475966	62015
Mokotów	17	124997	21951	5477	378112	75062	490588	96507
Praga Południe	20	149699	21898	2775	430677	32598	625596	46911
Praga Północ	25	160474	15281	5271	280945	111664	595448	150513
Razem	125	1005442	140216	55258	2654070	541802	5640164	777655

Jako pomoc w pracy propagandowo-oświatowej dla placówek przygotowano kilka cykli wystawek ruchomych: „Szlakiem 1000-lecia”, „Sto lat temu na ziemiach polskich”, „Rozpoczynamy nowy rok pracy oświatowo-kulturalnej”, „Nasi sąsiedzi” (23 scenariusze, 110 wystawek), powiększono taśmotekę o 48 nowych pozycji ze zbiorów Polskiego Radia i Domu Wojska Polskiego uzupełniając cykle: „Portrety literackie”, „Fonoteka Poezji”, audycje okolicznościowe, baśnie oraz rozpoczynające cykle: „Niezapomniane stronicie” i „Wesoły kramik”, opracowano szereg zestawień bibliograficznych.

Materiały opracowywane przez Dział Metodyczno-Instrukcyjny wykorzystywane były tylko — jak już wspomniano — przez placówki miejskiej sieci bibliotecznej, ale i przez biblioteki związkowe i inne instytucje prowadzące działalność oświatowo-kulturalną.

Do zadań działów metodyczno-instrukcyjnych, a także Działu bibliologii należą sprawy szkoleniowe, tj. organizacja doskonalenia zawodowego pracowników

a) bez zbiorów nieudostępionych

b) w tym zbiory specjalne: 1261 jedn. rękopisów, 5825 jedn. kartograficznych, 9316 norm.

oraz prowadzenie praktyk dla osób skierowanych przez ośrodki kształcenia bibliotekarzy. Jako formy kształcenia własnych pracowników stosowano praktyki międzydziałowe i międzybiblioteczne, seminaria, wykłady, referaty i dyskusje na tematy fachowe, omawianie zagranicznych czasopism bibliotekarskich, recenzje nowości, konferencje wprowadzające dla nowych pracowników, kierowanie na kursy fachowe. W 1963 r. w Bibliotece Głównej odbyło praktyki 17 studentów Uniwersytetu Warszawskiego, a w placówkach terenowych ok. 150 słuchaczy POKKB w Warszawie i POKB w Jarocinie.

Działalność wydawniczą Biblioteki reprezentowały w 1963 r. kolejne tomy Prac Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy:

Nr 4 — *Materiały z badań czytelniczych* pod red. A. Przeclawskiej,

Nr 5 — F. Neubert, A. Łasiewicka, M. Gutry: *Bibliografia literatury dla dzieci 1945-1960. Literatura polska* pod red. A. Łasiewickiej.

Tak więc w roku 1963 Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy rozszerzyła swe usługi w zakresie zaspokajania potrzeb czytelniczych mieszkańców i prowadziła szeroką akcję oświatowo-kulturalną, dysponując na swą działalność środkami budżetowymi w wysokości 22 mln zł, przyznanymi przez Stołeczną i Dzielnicowe Rady Narodowe.

Wiesława Żukowska

W. KOŁODZIEJSKI
Warszawa

KLUBY „RUCHU” NA WSI

Przed rokiem rzecz była zupełnie nieznana. Kluby „Ruchu” nie istniały jeszcze jako poważna propozycja kulturalna. Ale 30 września ubiegłego roku było ich 78, w miesiąc później — 300, 31 grudnia 918. Obecnie liczba Klubów Prasy i Książki „Ruch” przekroczyła 3,5 tysiąca, a jak mówią najnowsze doniesienia prasowe, pracownicy „Ruchu” zobowiązali się uczcić IV Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej otwarciem czterotysięcznego klubu i do końca 1964 roku osiągnąć pięć tysięcy tych placówek. Ta ogromna dynamika rozwoju musi zastanowić, zwłaszcza jeżeli zważymy, że całe przedsięwzięcie odbywa się bez sięgania do państwowej kieszki po dotacje, że nie uszczupla ono budżetu żadnego z resortów.

Niespełna roczna historia klubów „Ruchu”, pozostających jeszcze stale in statu nascendi, znalazła niezwykle szeroki oddźwięk w naszej prasie, zarówno w magazynach i czasopismach społeczno-kulturalnych jak w prasie codziennej, centralnej i prowincjonalnej. Poświęcone temu tematowi materiały prasowe, radiowe i telewizyjne można liczyć na setki. I jeżeli nawet pominąć te wszystkie, które noszą charakter zdawkowych informacji albo typowych interwencji, pozostaje jednak poredziesiąt poważniejszych wypowiedzi publicystycznych, których autorzy, ze znanstwem przedmiotu i niekłamaniem zaangażowaniem w sprawę upowszechnienia wartości kulturalnych, podnoszą i rozważają kwestię szans i perspektyw, jakie niesie w tej dziedzinie propozycja „Ruchu”.

Wśród tych wypowiedzi rysują się — generalnie rzecz biorąc — dwa stanowiska. Pierwsze z nich wyraża się pozytywnym stosunkiem do prowadzonej przez „Ruch” akcji. Dziennikarze i publicyści, których wypowiedzi zaliczyć można do tej właśnie grupy, przyjmując za podstawę swych rozważań zastaną, dotychczasową sytuację w dziedzinie upowszechnienia wartości kulturalnych i światopoglądowych w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym, zdają sobie sprawę z fiaska dotychczasowych usiłowań i prób działalności kulturalnej świetlic wiejskich oraz z potrzeby nowych propozycji w tym zakresie i szans, jakie dla masowej kultury przynosi akcja „Ruchu”. Autorzy, których publikacje reprezentują to właśnie stanowisko, rekrutują się przede wszystkim spośród dziennikarzy niezależnych, tzn. nie związanych etatowo z żadnym z resortów odpowiedzialnych za masową działalność kulturalno-oświatową.

Cdmienne zgoła stanowisko reprezentuje inna grupa publicystów, znanych z szeregu publikacji na tematy bibliotek i czytelnictwa. Ich wypowiedzi cechuje

stosunek rezerwy i wyczekiwania, zaś ton daleki jest od życzliwości. Jankowerny, Wolski czy Siekierski dopatrują się w kulturalnej ekspansji „Ruchu” niebezpieczeństwa dla pracy bibliotek publicznych, zagrożenia ich stanu posiadania, działalność zaś klubów oceniają jako jeszcze jeden ze słomianych ogni, których tyle płonęło w ciągu dwudziestolecia na kulturalnym poletku.

Takie „materii pomieszenie” skłania do zastanowienia się nad kwestią Klubów Prasy i Książki „Ruch” sine ira et studio, po prostu z punktu widzenia potrzeb i interesów środowisk prowincjonalnych.

Nie ulega wątpliwości, że rozwój urządzeń kulturalnych, a tym samym względna dostępność wartości kulturalnych, jest w Polsce niejednolita. O ile wielkie miasta oraz znaczniejsze ośrodki przemysłowe i uniwersyteckie uzyskały już warunki, które gwarantują ich mieszkańcom powszechną dostępność kina, teatru, sal odczytowych, koncertowych i wystawowych, o tyle środowiska odległe od centrów kulturalnych oraz administracyjnych i ominięte przez wielkie budowle przemysłowe — znajdują się w położeniu nieporównanie gorszym. Założenia, które przyświecały upowszechnieniu kultury, przyjmowały, że w tych środowiskach głównym narzędziem upowszechnienia staną się biblioteki oraz świetlice. Jeżeli jednak te pierwsze przyjęte na siebie zadania upowszechnienia czytelnictwa książki realizują, z różnym wprawdzie powodzeniem i w różnym zakresie, ale w każdym razie nieprzerwanie i w sposób rokujący coraz lepsze perspektywy na przyszłość, to praca świetlic gromadzkich raczej nie spełniła pokładanych w nich nadziei. Nie tutaj miejsce na rozpatrywanie przyczyn tego zjawiska. Problemowi poświęcono już setki długopisów i tony farby drukarskiej. I chociaż poglądy na ten temat nie zostały do tej pory usystematyzowane, to jednak popełnimy najmniejszy chyba błąd, jeżeli za źródło słabości szeroko zakrojonego ruchu świetlicowego przyjmiemy jego nienowoczesność.

Podstawowym założeniem działania świetlic gromadzkich było stymulowanie i kultywowanie amatorskiego ruchu artystycznego, nawiązującego do elemen-



Duży wybór prasy do bezpłatnego czytania, telewizor, wygodne fotele. Jest także wieszak na wierzchnie okrycia, ale jeszcze nie wszyscy goście klubowi z niego korzystają.

tów folklorystycznych. Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że pielęgnowanie folkloru posiada nader istotne znaczenie dla utrzymania ciągłości i odrębności kultury narodowej, przecież jednak zachowanie tego jednego tylko kierunku prowadzi nieuchronnie do zubożenia treści kulturalnych proponowanych danemu środowisku oraz do utrzymywania a nawet pogłębiania różnic, jakie istnieją między poziomem kulturalnym poszczególnych środowisk w naszym kraju. Ten program upowszechnienia kultury w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych opierał się na XX-wiecznych aksjomatach, zakładających trwałe istnienie różnic kulturalnych między miastem i wsią. Przyjmował środowisko wiejskie jako trwałe skazane na izolację od kultury o charakterze uniwersalistycznym, wytwarzanej przez środowiska wielkomiejskie. Nie chciał on (czy nie umiał) uwzględnić, że bieżące stulecie wytworzyło niezwykle sprawne instrumenty masowego przekazywania wartości kulturalnych, instrumenty, których działanie sprawia, że pozytywistyczna koncepcja upowszechnienia, oparta w głównej mierze na oddziaływaniu książki i samorodnej twórczości artystycznej, opartej na elementach folklorystycznych, nie będzie w stanie zaspokoić ich najistotniejszych potrzeb kulturalnych.

Przemiany społeczne i polityczne, których widownią było minione dwudzieste stulecie, poważnie naruszyły podstawy tych koncepcji. Izolacja wsi, z jej sielsko-matołkowatą gotowością przyjmowania produktu kulturalnego drugiej kategorii, ostała się już tylko w poglądach bardzo nielicznych działaczy. Dynamiczne elementy wiejskie, zwłaszcza spośród młodego pokolenia, znalazły dla swej inicjatywy szerokie pole w ośrodkach bardzo nielicznych działaczy. Nauczyły się korzystać z wszelkich udogodnień niesionych w miastach przez szeroko pojęte środki masowego oddziaływania kulturalnego. Dzięki kontaktom ze swym dawnym środowiskiem przekazują mu nowe nawyki, nowy sposób bycia, nowe formy wypoczynku, wzorowane na tych, które od dawna już są udziałem mieszkańców miast. Integracja wsi z miastem nie ogranicza się przecież do ruchów migracyjnych. Dalszymi jej elementami są chłopcy-robotnicy, którzy pracując w wielkim przemyśle nie wy-



Lektura prasy, brydż, towarzyska pogawędka... U gospodyni klubu można zamówić kawę, kupić gazetę czy czasopismo; nie brak też książek, pocztówek, dobrych reprodukcji malarstwa.

chodzą jednocześnie ze swego środowiska, z którym są związani miejscem zamieszkania oraz całym splotem interesów, wynikających z posiadania i uprawiania tam ziemi. Dalszy element integracji to kształcenie się młodzieży wiejskiej w miejskich szkołach średnich i wyższych, to mnożenie się kadry wiejskiej inteligencji — nauczycieli, agronomów, lekarzy itp. — która po zdobyciu w mieście zawodu znajduje pracę w środowisku wiejskim. Niepodobna wreszcie pominąć ogromnego znaczenia, jakie nosią dla procesów integracyjnych środki masowego oddziaływania: radio, film, prasa, telewizja.

Wypadkowa wszystkich tych czynników sprawia, że wsi coraz bliższy staje się miejski model życia społecznego, coraz bardziej pożądane stają się przyjęte w miastach formy wypoczynku i korzystania z kulturalnych rozrywek. Rodzi się pewien snobizm kulturalny, który w przeciwieństwie do innych snobizmów godzien jest poparcia, ponieważ niesie poważny ładunek kulturalno-cywilizacyjny.

Powyższe uwagi, z konieczności skrótowe i upraszczające, przedstawiają w ogólnych zarysach sytuację, która skłoniła „Ruch” do próby zaktywizowania życia wsi poprzez uruchomienie klubów prasy i książki. Chodziło o stworzenie społeczeństwu wiejskiemu oraz mieszkańcom małych miast, osiedli robotniczych i odległych od centrum dzielnic robotniczych wielkich miast takich warunków kulturalnego wypoczynku i rozrywki, jakie — mutatis mutandis — są udziałem mieszkańców środowisk wielkomiejskich. W ogólnych zarysach polega to na tezie, że w dzisiejszych warunkach nie ma potrzeby nakłaniać mieszkańców wsi do tego, aby byli twórcami wartości kulturalnych, ale należy im jak najszerzej udostępnić wartości kulturalne wytwarzane przez wyspecjalizowany przemysł (jeśli można użyć tego określenia) i upowszechniane przez środki masowej komunikacji. Nie wydaje się mianowicie bardzo celowe organizowanie z ogromnym nakładem trudu amatorskiego przedstawienia „Przepióreczki”, skoro można ją obejrzeć na ekranie telewizyjnym w wykonaniu znakomych aktorów, grających pod kierunkiem doskonałych reżyserów w dekoracjach projektowanych przez wybitnych scenografów. Nie oznacza to oczywiście całkowitej rezygnacji z amatorskiego ruchu artystycznego. Chodzi tylko o to, aby ruch ten nie stawał się namiastką, często groteskową i karykaturalną sceny zawodowej, lecz by znalazł w całokształcie życia kulturalnego właściwe sobie miejsce kształcącej zabawy.

Udostępnianie programu telewizyjnego jest oczywiście tylko jednym z elementów działania klubów, niemniej ważnym jest upowszechnianie prasy. Jak wykazują badania, między innymi ankieta czytelnicza Instytutu Książki i Czytelnictwa, popularność prasy jest w naszym społeczeństwie bardzo wysoka i przejawia nieustanne tendencje wzrostowe. Można obecnie bez przesady powiedzieć, że czytelniczy kontakt z prasą obejmuje dzisiaj całe absolutnie społeczeństwo, szczególnie zaś żywy jest ze strony młodzieży. Poza wynikami badań, mówią o tym także wielkości nakładów prasowych, które, chociaż przyjmują obecnie rozmiary nigdy przedtem w Polsce niespotykane (ponad 22 mln średniego nakładu jednorazowego), to przecież okazują się niewystarczające dla potrzeb czytelniczych. Ogromną rolę mają tu więc do spełnienia klubowe czytelnice prasy, które bezpłatnie udostępniają przeszło dwadzieścia tytułów dzienników i czasopism, wśród których — poza ilustrowanymi magazynami — znajdują się takie jak „Kultura”, „Tygodnik Kulturalny” czy „Polityka”. Są wreszcie w klubach adaptory z zestawami dobrych nagrań muzycznych, są do kupienia książki, reprodukcje dzieł malarstwa, pocztówki, jest dobra kawa (naprawdę dobra!).

Stwarzają więc kluby swoim bywalcom różnorodnie możliwości spędzania czasu: od widowiska telewizyjnego czy filmu, poprzez zorganizowaną dyskusję na jego temat, czytanie prasy aż do towarzyskich pogawędek czy po prostu randek.

Kluby prasy i książki nie są wyłącznym dziełem „Ruchu”. Prawda, że „Ruch” ponosi koszty ich zorganizowania i wyposażenia, prawda, że daje prasę, że zapewnia ich całodzienną pracę angażując gospodarzy. Jeżeli jednak idzie o społeczno-kulturalną i polityczną pracę klubów nie można pominąć społecznej działalności wiejskiego aktywu kulturalnego i politycznego, a zwłaszcza Związku Młodzieży Wiejskiej, który zresztą jest współinicjatorem i współgospodarzem klubów. To ZMW organizuje w klubach zespoły dyskusyjne, odczyty, spotkania z pisarzami, dziennikarzami, działaczami społecznymi itp. To właśnie koła ZMW najczęściej występują z inicjatywą organizowania klubów.

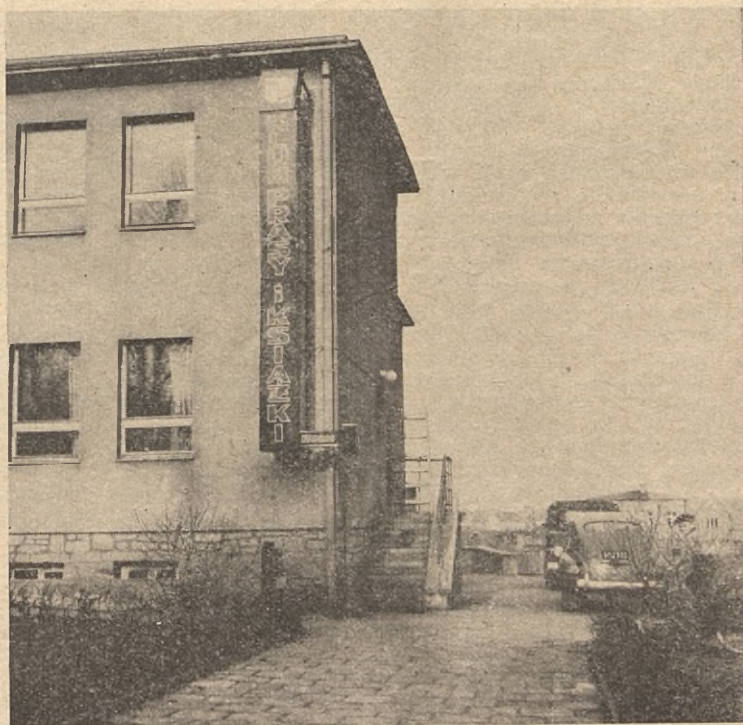
Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że wnętrza klubów są nie tylko czyste i porządne, ale wysoce estetyczne. Takie kluby jak w Piaskach, Ciecchan-

kach czy Woli Uhruskiej w województwie lubelskim, jak w Mordarce (wojew. krakowskie), jak w Mielnie (wojew. kozalińskie) i jak tysiące innych we wsiach i miasteczkach całej Polski można by z powodzeniem przenieść do każdego z wielkich miast. Organizatorzy klubów wychodzą bowiem z założenia, że dla bardzo wielu ludzi, zwłaszcza ze środowisk prowincjonalnych, przebywanie w lokalu urządzonym i wyposażonym estetycznie a jednocześnie funkcjonalnie będzie stanowić bardzo istotny element wychowania estetycznego. Praktyka potwierdza słuszność tego założenia. Okazuje się, iż estetyka wnętrza klubowego obliuguje jego bywalców do przestrzegania pewnych form towarzyskich, wyrabia nowy, kulturalny sposób bycia. Na przykład gospodyni klubu w Żółkiewce (pow. krasnostawski) z niekłamany zadowoleniem stwierdza, że po paru miesiącach pracy klubu stało się regułą, iż jego goście zdejmują płaszcze i czapki, nie prowadzą głośnych rozmów, nie używają podłogi w roli popielniczki. Wydaje się, że są to także dość istotne elementy upowszechnienia kultury.

Czy tak pojęte i prowadzone kluby mogą stanowić zagrożenie, konkurencję lub przeszkodę dla działalności bibliotecznej? Samo postawienie problemu wydaje się dosyć naiwne. Ponieważ jednak w środowisku bibliotekarskim dają się zaobserwować pewne niepokoje, spróbujmy poszukać odpowiedzi.

Izbica. Powiat krasnostawski, województwo lubelskie. Klub i biblioteka sąsiadują ze sobą w budynku GRN. Lokal biblioteki (magazyn i czytelnia) czysty i porządny, wyposażony w dość ładne meble. Biblioteka (łącznie z podległymi jej punktami bibliotecznymi) obsługuje przeszło 300 czytelników. Pytam, jaki jest stosunek do klubowego sąsiedztwa, czy klub nie przeszkadza w pracy, czy nie obserwuje się w związku z jego działalnością spadku zainteresowania książką?

Wszystkie moje obiekcje okazują się bezzasadne. Bibliotekarka na koleżeńskich zasadach znakomicie potrafiła sobie ułożyć współpracę z gospodynią klubu.



Takich placówek do końca roku będzie w Polsce pięć tysięcy.

Istotną korzyścią dla biblioteki okazała się klubowa czytelnia prasy, która pozwoliła zrezygnować z prenumeraty czasopism i gazet. Sąsiedztwo klubu, z jego znaczną frekwencją, przyczynia się do zwiększenia liczby odwiedzin w bibliotece. Goście klubowi, napotykając trudności w rozwiązywaniu krzyżówek, sięgają do encyklopedii i innych pozycji księgozbioru podręcznego biblioteki, który przedtem nie był zbyt szeroko wykorzystywany. W okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy obie placówki, przy udziale miejscowego koła ZMS, zorganizowały wspólną imprezę czytelniczną...

Nie jest to wypadek odosobniony, lecz zupełnie typowy. Nie dysponujemy wprowadzić obecnie wynikami systematycznych badań w tym zakresie, ale wstępne obserwacje pozwoliłyby przytoczyć wiele jeszcze podobnych przykładów. Wydaje się, że doprowadzenie do tego, aby stały się one regułą, leży we wspólnym interesie klubów i bibliotek, a przede wszystkim w interesie kultury.

Włodzimierz Kołodziejski

PRZEGLĄD PISMIENICTWA

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

C.d. Ekskursji po resorcie — Czytelnictwo w małych miasteczkach — Wpływ telewizji na aktywność kulturalną młodzieży wiejskiej — O kadrze bibliotekarskiej — Złoty Kłos — Konkurs Tysiąclecia Państwa Polskiego.

W poprzednim numerze Bibliotekarza sygnalizowaliśmy poświęcony bibliotekom odcinek „Ekskursji po resorcie” Tadeusza Strumffa. Następny — trzeci odcinek (zamieszczony w nrze 13 *Współczesności*) — „Między książką a czytelnikiem” zawiera rozmowę Tadeusza Strumffa z wicedyrektorem Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek M. K. i Szt. Cz. Koziołem. W rozmowie tej poruszono wiele ważkich problemów dotyczących bibliotek. Mówiono m.in. o potrzebie zapewnienia bibliotekom odpowiednich funduszy na zakup książek oraz o metodach działania Ministerstwa Kultury i Sztuki w tym zakresie, o perspektywicznym planie rozwoju sieci bibliotek powszechnych oraz o celowości utrzymywania sieci bibliotek związkowych na terenach objętych działalnością bibliotek powszechnych i współpracy bibliotek obu tych sieci.

Odpowiadając na pytania Red. Strumffa — co napawa otuchą w obecnej sytuacji bibliotek powszechnych, dyr. Cz. Kozioł stwierdził: „Najważniejsi są ludzie, oni napawają otuchą. W ciągu dwudziestolecia wyrosła spora, choć jeszcze w stosunku do potrzeb nie dość liczna kadra zamożnych, doświadczonych, wiedzących o co chodzi pracowników — bibliotekarzy, bibliografów, instruktorów, myślących twórczo, nie oglądających się za każdym krokiem na szczegółowe instrukcje, szukających nowych metod pracy i znajdujących je skutecznie. A najwyższy odsetek czytelników liczymy wśród młodzieży, która wychowała się w nowej szkole, od dzieciństwa zaznała smaku książki i uroków biblioteki. Przyhywa ich z każdym rokiem. To także otucha na przyszłość. Pod względem zaopatrzenia w książkę i odsetka czytelników dochodzimy już do czółowki światowej — a przecież tak niedawno zaczynaliśmy niemal od zera”.

Wśród spraw najbardziej niepokojących wymienił dyr. Kozioł m.in. sytuację lokalową bibliotek i brak perspektyw na radykalne zmiany w tym zakresie, ciągłe jeszcze nie rozwiązana sprawa opraw bibliotecznych oraz niskie stawki uposażenia bibliotekarzy. „I uparcie tkwiący w umysłach wielu obywateli, a nawet niektórych „czynników” starodawny model biblioteki jako miejsca, gdzie można znaleźć „coś dla zabicia czasu”, a także model bibliotekarza, jako osoby do podawania owego „czegoś” z półki. Zbyt powoli — w stosunku do potrzeb i możliwości kształtuje się w świadomości ogółu model nowej biblioteki — źródła wszelkiej informacji służącej w pracy, w rozwoju, w wypoczynku — i nowego

bibliotekarza — specjalisty od odnajdywania, gromadzenia, klasyfikowania i przekazywania tych informacji — katalizatora postępu.

Dyr. Koziół ustosunkował się również w rozmowie z red. Strumffem do poprzedniego odcinka „ekskursji”, wnosząc przy tym pewne uzupełnienia.

Artykuł Janusza Ankudowicza „Książka w małym mieście” (*Wies Współczesna* nr 5) omawia dość wszechstronnie splot różnorodnych czynników stanowiących tło rozwoju życia kulturalnego małych miasteczek oraz stan czytelnictwa wśród ich mieszkańców. Artykuł oparty jest na badaniach przeprowadzonych przez Instytut Książki i Czytelnictwa BN w woj. krakowskim i rzeszowskim. Jak informuje Ankudowicz książka wcale nie zajmuje pierwszego miejsca wśród rozrywek kulturalnych z jakich korzystają mieszkańcy małych miasteczek. Pierwsze miejsce zajmuje radio, następnie czytelnictwo dzienników i magazynów, kino, a dopiero potem — książka. Czyta książki tylko ok. 48,6% mieszkańców małych miasteczek (przy tym autor artykułu ostrzega, że jak to zwykle bywa przy podobnych badaniach, cyfry te są zapewne i tak zbyt optymistyczne w porównaniu z rzeczywistością). Co więcej — jak wykazały badania — nie ma kontaktu z książką aż 15% absolwentów szkoły średniej ogólnokształcącej i 22% absolwentów szkół zawodowych. Cyfry te nasuwają „refleksje na temat słabości nawyków czytelniczych wyniesionych ze szkół”. Zdecydowaną większość czytelników (ok. 75%) stanowią w bibliotekach małomiejskich dzieci i młodzież szkolna, a niski jest procent czytelnictwa wśród dorosłych. Przekazując są obecnie terenem intensywnych przemian kulturalnych, a opóźnienia — uwarunkowane są historycznie i ekonomicznie.

W nrze 5 *Wsi Współczesnej* zamieszczono również artykuł Jerzego Rudzkiego — „Telewizja wśród młodzieży wiejskiej”. Omawia on badania dotyczące wpływu telewizji na aktywność kulturalną młodzieży wiejskiej. W badaniach tych uwzględniono też czytelnictwo. Jak informuje Rudzki w większości badanych wsi czytelnictwo zdecydowanie zmalało po zainstalowaniu telewizji. Dotyczy to zwłaszcza wsi zacofanych pod względem cywilizacyjnym i najwyraźniej obserwuje się to zjawisko w odniesieniu do młodzieży najbardziej aktywnej czytelniczo.

Trochę inaczej jest z czytelnictwem prasy. Spadek czytelnictwa prasy na skutek zainteresowania telewizją zaznacza się tylko wśród młodzieży o wykształceniu średnim lub niepełnym średnim. „W grupie o niższym wykształceniu większy jest odsetek młodzieży, która w wyniku inspiracji telewizji zainteresowała się gazetami i czasopismami i czyta ich więcej”.

W reportażu „Jedna z wielu” (*Zielony Szandar* nr 48) Wojciech Jankowerny porusza problem kształcenia kadry bibliotekarskiej oraz „regulacji plac”.

W nrze 12 *Przeglądu Księgarskiego i Wydawniczego* zamieszczono dwa artykuły poświęcone konkursom czytelniczym. Artykuł Jana Makaruka „Pokłócie Złotego Kłosa” oraz „Konkursowe propozycje” Heleny Limanowskiej.

Omawiając osiągnięcia konkursu „Złoty kłosa dla twórcy — Srebrne dla czytelników” Jan Makaruk podkreśla ogromny wkład w prace konkursowe bibliotek, księgarń i domów kultury. Od wkładu ich pracy zależały w poważnej mierze wyniki konkursu w poszczególnych województwach. A różnice w osiągnięciach poszczególnych województw były bardzo duże. Tak więc np., jak informuje artykuł, w woj. warszawskim brało udział w konkursie 38 677 uczestników, a w koszalińskim zaledwie 42.

Helena Limanowska pisze o ogłoszonym przez Ministerstwo Oświaty w 1961 r. konkursie „Tysiąclecie Państwa Polskiego”, który ma trwać 5 lat (ma być zakończony w 1966 r.). Wyraża ona żal, że impreza ta nie wyszła poza biblioteki szkolne. Zwraca się też z apelem do bibliotek publicznych, księgarń i wydawnictw o szerszą popularyzację lektur konkursowych, ewent. uzupełnienia listy tych lektur.

T. B. W.

Od lat już w produkcji wydawnictw warszawskich pojawiają się pozycje popularnonaukowe i wspomnieniowe poświęcone dziejom Stolicy. Jednak jak dotychczas tylko PIW powołał do życia specjalną serię varsavianistyczną. Ukazało się w niej dotąd piętnaście książek z winitką Syrenki na obwołanie. Jednym z pierwszych utworów w tej bibliotece było wznowienie głośnej powieści Kazimierza Brandysa „Miasto niepokonane”, odznaczonej w roku 1947 nagrodą literacką m.st. Warszawy, wskrzeszającej obraz stolicy przed jej zburzeniem, jej codzienne życie w czasie pięciu lat ostatniej wojny. Dzieje teatrów ogródkowych to jedna z ciekawszych, a jednocześnie najmniej znanych dziedzin w historii polskiego teatru drugiej połowy XIX wieku. Książka Witolda Fillera „Mel-pomena i piwo” jest pozycją pionierską z punktu widzenia naukowego, natomiast pod względem literackim, dzięki świetnym anegdotom i dowcipnym fragmentom oryginalnych ówczesnych tekstów — przypomina dobrą opowieść fabularną. „Gawędy o Warszawie” Franciszka Galińskiego to wznowienie przedwojennego wydania popularnych, bogato ilustrowanych gawęd historyczno-obyczajowych o dawnej stolicy, ze wstępem, uzupełnieniami bibliograficznymi i komentarzem informującym o dzisiejszym stanie domów, ulic i innych obiektów, wspomnianych w książce. Jadwiga Waydel Dmochowska, autorka wspomnień z lat młodości pt. „Dawna Warszawa”, w książce „Jeszcze o dawnej Warszawie” dorzuca garść wspomnień dotyczących życia kulturalnego, handlu, rzemiosła oraz obyczajów stolicy z pierwszej ćwierci naszego stulecia. Wiele miejsca poświęca sprawom czysto kobiecym: modom, strojom, smakołykom. Drugą w „Syrence” pozycją Witolda Fillera jest „Randes-vous z warszawską operetką”. Autor daje popularnie ujętą historię warszawskiej operetki od trzeciej ćwierci XIX w. do r. 1939. W tej opowieści o stołecznej „podkasanej muzie” Fillerowi chodzi głównie o oddanie atmosfery epoki i teatru, o plastyczne portrety gwiazd (Morozowicz, Redo Kawecka, Bogorska, Messal, Zimajer, Niewiarowska), o celną anegdotę. Józef Galewski, ur. w 1882 r., był długoletnim dekoratorem teatralnym i filmowym. Urodzony w Warszawie i przez całe życie związany z tym miastem, jest jego gorącym wielbicielem i nie byle jakim znawcą. Jego wspomnienia, zatytułowane „Warszawa zapamiętana”, uderzają bogactwem szczegółów, znakomitą wiernością pamięci topograficznej, umiejtnością odtworzenia dawno nie istniejących fragmentów miasta, poszczególnych pesesji, zaułków, ogródków. Ludwik B. Grzeniewski dopomógł autorowi w wyborze, kompozycji oraz opracowaniu bogatego materiału wspomnieniowego. Wiktor Gomulicki (1848-1919) zapisał się w literaturze varsavianistycznej nie tylko wierszami o Starym Mieście, ale również wieloma pracami z historii Stolicy. „Opowiadania o starej Warszawie” to nieoceniony przewodnik po nie istniejących już dziś ulicach i zabytkach dawnej Warszawy. Kolejne trzecie, a pierwsze po wojnie wydanie tej publikacji przygotował do druku syn poety, Juliusz W. Gomulicki, który skorygował i uzupełnił sporą ilość informacji rzeczowych, dodał przypisy i wstęp. Kilkadziesiąt ilustracji wydcbytych ze starych wydawnictw lub stanowiących reprodukcje trudno dostępnych obrazów, dokumentów i planów — stanowi cenne uzupełnienie tej edycji. Pracą popularnonaukową, opartą na materiałach archiwalnych oraz zapomnianych i trudno dostępnych, jest „Warszawa literacka w okresie przełomu kulturalnego 1815-1822 r.” pióra Anieli Kowalskiej. W przeciwieństwie do dawnych opracowań, które ograniczały się do martwego już literacko „obozu klasyków”, królującego w świecie salonów, Kowalska położyła główny nacisk na budzący się świat „młodej” literatury, ukazując wielostronną działalność młodych. konspiracyjne „związki przyjaźni”, publicystykę, polemiki teatralne itp. Dwadzieścia popularnych szkiców z życia Warszawy drugiej połowy XVIII i początku XIX w. mieści się w książce Jerzego Łojka pt. „Strusie króla Stasia” Autor wskrzesza postacie, instytucje i wydarzenia szczególnie charakterystyczne, jak rządy Targowicy czy dzieje Biblioteki Żałuskich, po białe, jak pojedynk Casanovy, romans ks. Czartoryskiej czy „heca” przy ul. Chmielnej. Oparte na solidnej wiedzy historycznej, ale napisane lekkim piórem, szkice Łojka zawierają wiele cennych wiadomości. Treść książki Kazimierza Pollacka „Ze wspomnień starego dziennikarza warszawskiego” stanowią zapiski pamiętnikarskie seniora warszawskich dziennikarzy. Autor omawia najważniejsze wypadki z czasów swej pracy publicystycznej, opowiada o dawnej Warszawie, dawnej prasie, o ludziach, których znał osobiście i z którymi pracował. Książ-

żka, napisana żywo, z dziennikarską werwą i humorem stanowi cenny przyczynek do historii prasy warszawskiej w ostatnim ćwierćwieczu niewoli carskiej. W Bibliotece „Syrenki” ukazały się również dwa tomy wspomnieniowe o tematyce wydawniczej. „Okrucy wspomnień” Stanisława Arcta to pamiętnik niedawno zmarłego przedstawiciela zasłużonej firmy wydawniczej „M. Arct”; ukazujący historię wydawnictwa od jego powstania w Lublinie w roku 1836 do końca pierwszej wojny światowej. Natomiast tom „Pod znakiem kłoska” Hanny Mortkowicz-Olczakowej zawiera dzieje znanego wydawnictwa Jakuba Mortkowicza — ojca autorki. Znajdziemy w niej wiele ciekawych wiadomości i wspomnień o tej zasłużonej oficynie wydawniczej, a także o księgarstwie polskim w latach 1903-1939. W planie Państwowego Instytutu Wydawniczego na rok 1964 znajduje się tylko jedna pozycja ściśle warsawianistyczna. Są nią „Niepiękne dzielnice” w opracowaniu J. Dąbrowskiego i J. Koskowskiego. Będzie to zbiór reportaży literackich o Warszawie międzywojennej, dotyczących przede wszystkim problemów środowiska robotniczego Warszawy. Tematycznie wybór zbliżony jest do książki „Polskie drogi” („Czytelnik”, 1962), której współautorem był również Jan Dąbrowski.

J. O.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

WYWIAD Z MINISTREM T. GALINSKIM

W związku z uroczystościami 20-lecia PRL Minister Kultury i Sztuki udzielił wywiadu na temat perspektywy rozwoju kultury polskiej i głównych kierunków jej upowszechniania w nowym 20-leciu. Jeśli chodzi o bibliotekarstwo, to stwierdził, że należy zreorganizować sieć bibliotek, zwłaszcza wiejskich, aby ułatwić szerszy dostęp do książek i czasopism. W najbliższej 5-lacie powinien powstać w każdej wsi punkt telewizyjno-bibliotekarski, zlokalizowany o ile możliwości w szkole, lub Klub Prasy i Książki „Ruchu”. W dużych wsiach i miasteczkach powinny powstawać kompleksowe placówki kulturalne — dom kultury z biblioteką i czytelnią, salą widowiskowo-kinową i klubem.

KURS DLA KIEROWNIKÓW BIBLIOTEK GROMADZKICH

Na polecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki — Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku zorganizowała w pierwszej połowie lipca kurs dla pracowników bibliotek gromadzkich. Wzięli w nim udział pracownicy z województw: olsztyńskiego, warszawskiego, lubelskiego, rzeszowskiego, zielonogórskiego i bydgoskiego.

TABLICA PAMIĄTKOWA W BYDGOSZCZY

Na wniosek Tow. Miłośników m. Bydgoszczy została ufundowana tablica ku czci ludzi słowa drukowanego, związanych z Bydgoszczą a zamordowanych przez hitlerowców. Na tablicy tej znajdują się obok 30 nazwisk dziennikarzy, księgarzy i poligrafów także nazwiska bibliotekarzy — Jana Kleina i Michała Nycza.

WYSTAWA SZEKSPIROWSKA

Z okazji 400-lecia urodzin dramaturga Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie zorganizowała w lipcu wystawę „Szekspir w polskiej literaturze i plastyce”; zgromadzone na niej bardzo liczne eksponaty ilustrowały popularność Szekspira w Polsce od czasów stanisławowskich aż do ostatnich lat.

ZMARŁ MIECZYŚLAW OPAŁEK

8 maja br. w wieku 83 lat zmarł w Nowym Sączu M. Opatek, pedagog, pisarz i wybitny bibliofil, autor kilkudziesięciu prac z zakresu historii obyczaju, dziejów książki i kolekcjonerstwa („Stare księgi, stare wina”, „Bibliopole lwowscy”, „Drzeworyt w czasopiśmie polskim XIX stulecia”, „Ze wspomnień bibliofila” i in.). W roku 1957 otrzymał nagrodę Rzeszowa za pracę badawczą w dziedzinie wiedzy o książce.

EKSPORT KSIĄŻKI POLSKIEJ

Wartość eksportu książek i usług poligraficznych z każdym rokiem szybko wzrasta. W 1958 wyeksportowaliśmy do krajów kapitalistycznych książek za 24 tys. zł dewiz., w 1963 już za 3 400 tys. zł dewiz., w bieżącym roku przekroczyliśmy 4 mln zł dewiz. czyli 1 mln dolarów. Do krajów socjalistycznych sprzedaliśmy w 1963 r. książek za 8 750 tys. zł dewiz., a w bieżącym roku eksport ten powinien osiągnąć wartość 10 mln zł dewiz.

BIBLIOTEKI MARYNARSKIE

Na 96 statkach żeglugi szwajcarskiej istnieją biblioteki — filie Woj. i Miejs. Bibl. Publ. w Szczecinie, które liczą łącznie 7 500 tomów. W ub. roku korzystało z nich 3 400 marynarzy a liczba wypożyczeń osiągnęła ponad 26 000. Faktyczna liczba czytelników i przeczytanych książek była jednak na pewno większa, ponieważ marynarze wymieniają książki także między sobą.

LICZBA KSIĄŻEK NA ŚWIECIE

Według obliczeń Amerykanina J. Sandersa liczba książek i publikacji we wszystkich bibliotekach świata wynosi ponad 750 mln egzemplarzy. Obecnie liczba książek powiększa się corocznie o 3,1 proc. (ludność kuli ziemskiej wzrasta rocznie tylko o 2 proc.).

BIBLIOTEKA NARODOWA GHANY

Rząd Ghany zwrócił się do Państw. Rady Bibl. z wnioskiem o zorganizowanie Biblioteki Narodowej. W związku z tym przy Radzie Bibliotecznej powstał Komitet Doradczy, który opracuje odpowiedni projekt. W skład Komitetu weszli dyrektorzy Bibliotek — Akademii Nauk, Uniwersytetu im. Kwame Nkrumaha, Administracji Państwowej, Instytutu Medycyny, Bibliotek Publicznych oraz dyrektor Archiwum Państwowego. (*Bull. UNESCO for Libraries*, 1964, nr 3, s. 139)

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEK NRD

Na posiedzeniu przedstawicieli 110 bibliotek NRD (18-19.III) zostało założone Stowarzyszenie, które łączy biblioteki wszystkich typów. Jego przewodniczącym jest prof. dr Horst Kuntze (dyrektor Deutsche Staatsbibliothek), sekretarzem — Gotthard Rückl (dyr. Centr. Instytutu Bibliotekoznawstwa). Sekretariat mieści się w Berlinie, Georgenkirchstr. 24. (*Zentralblatt f. Bibliothekswesen* 1964, nr 6, s. 371)

M. K.

Z ZAŁOBNEJ KARTY

PIOTR MAŚLANKIEWICZ

W dniu 13 lipca 1964 r. zmarł w Warszawie w wieku lat 58 kol. Piotr Maślankiewicz, jeden z najwybitniejszych pionierów bibliotekarstwa powszechnego w Polsce.

Młodszemu pokoleniu bibliotekarzy mało dziś może znany, gdyż w latach powojennych poświęcił się działalności na placówkach konsularnych — dokąd zresztą skierowała go chęć przestudiowania systemu bibliotecznego krajów skandynawskich — a następnie (po r. 1950) pracom wydawniczym i bibliograficznym — kol. Piotr Maślankiewicz powinien pozostać w naszej wdzięcznej pamięci, jako jeden ze współtwórców nowoczesnego bibliotekarstwa powszechnego w Polsce.

Zamilowanie do książki, jakie cechowało go od lat dzieciennych, przygotowanie teoretyczne zdobyte pod kierunkiem Heleny Radlińskiej, Stefana Czarnowskiego, Ludwika Krzy-

wickiego i innych luminary Wolnej Wszechnicy Polskiej, postawa społecznika, wybitne uzdolnienia organizacyjne połączone z wnikliwością, dociekliwością, uczciwością intelektualną — to wszystko kształtowało owocną działalność kol. P. Maślankiewicza nad organizowaniem bibliotekarstwa powszechnego, nagrodzoną wawrzynem Polskiej Akademii Literatury. Przedmiotem tej działalności były zagadnienia organizacyjne i metodyczne bibliotekarstwa powszechnego. Tematem pracy egzaminacyjnej kol. Maślankiewicza na WWP, przygotowanej na tej uczelni pod kierunkiem Faustyna Czerwijowskiego, była „Sieć bibliotek w woj. łódzkim” — teoretyczne i praktyczne rozwiązania problemu sieci bibliotecznej były też głównym przedmiotem zainteresowania i głównym osiągnięciem kol. Maślankiewicza w jego pracy bibliotekarskiej, która przebiegała następująco:

1926-1928 Biblioteka Gł. Urzędu Miar; 1930 kilkumiesięczna praca w Poradni Bibliotecznej Koła SBP w Warszawie pod kierunkiem Wandy Dąbrowskiej; 1931-32 współpraca nad przygotowaniem wydawnictwa Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa WROIP „Biblioteki oświatowe”; 1932-33 Biblioteka Powiatowa w Hrubieszowie; 1933(IX)-1935(I) Kuratorium Okręgu Szkolnego w Lublinie (instruktor biblioteczny); 1935(II) aż do wybuchu wojny — Centrala Bibliotek Powiatowych przy Urzędzie Wojew. Śląskim w Katowicach. W okresie okupacji również pozostaje przy pracy z książką (biblioteka Gazowni Miejskiej w Warszawie, księgarnia M. Areta, Biblioteka SGGW), bierze udział w konspiracyjnych pracach nad projektem ustawy bibliotecznej, który stał się podstawowym zrebem wydanego już w Polsce Ludowej „Dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi”.

Koncepcje kol. Maślankiewicza, realizowane skutecznie w jakże trudnych dla działalności bibliotecznej czasach, w powiecie hrubieszowskim, w województwach lubelskim i śląskim, zawierają wiele cennych rozwiązań racjonalizacji i koordynacji działalności bibliotecznej, z których warto i dziś korzystać. Przykładem choćby drukowane katalogi bibliotek powiatowych na Śląsku, sprawny system centralnego zakupu, oprawy i opracowania książek, współpraca międzybiblioteczna itd. Warto sięgnąć do drukowanego dorobku kol. Maślankiewicza, a zwłaszcza do prac „Analiza sprawozdań bibliotecznych Towarzystwa Czyteln Ludowych na okres 5-letni 1923/24-1927/28” (Polska Oświata Pozaszkolna 1929 nr 2); „Akcja biblioteczna w okręgu szkolnym lubelskim” (1934), „Plan i realizacja sieci bibliotecznej w woj. śląskim” (Referat na IV Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w Warszawie) Katowice 1936.

W Zmarłym żegnamy też współpracownika Działu Wydawniczego SBP i Redakcji „Bibliotekarza” (1954-56).

Godny szczególnego podkreślenia jest również nurt patriotycznej, społecznej działalności kol. Maślankiewicza, jego walki o polskość Śląska: m.in. współpraca w Redakcji Kalendarza Górniczo-Hutniczego (1937-38), wydana wspólnie z Emanuelem Imiclą broszura „Jak lud śląski wracał do macierzy” (Katowice 1937) oraz wydana pod kryptonimem P. G. (Piotr, Gustawa) broszurka „Koń trojański propagandy niemieckiej” (Katowice 1938). Zainteresowania te znalazły wyraz w ostatnim etapie działalności kol. Maślankiewicza — w jego współpracy z Zachodnią Agencją Prasową przy redagowaniu wydawnictw dotyczących stosunków polsko-niemieckich i w ostatniej, niedokończonej pracy — gromadzonej od 1961 r. „Bibliografii Niemcoznawczej”. Przygotował już do druku 25 arkuszy — gdy zawał serca przerwał Jego pracowite życie. Pozostali pogrążeni w żalu przyjaciele, pozostali cenny dorobek, który przejmujemy z wdzięcznością i będziemy rozwijać.

Czesław Koziół

PRZEPISY PRAWNE

A. PRZEPISY OGÓLNE

BEZPIECZENSTWO POZAROWE

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 czerwca 1961 r. w sprawie przeciwpożarowego zaopatrzenia wodnego. Dz. U. nr 25, poz. 163.

Rozporządzenie określa zakres stosowania urządzeń gaśniczych, zasady obliczania zapotrzebowania wody do celów przeciwpożarowych oraz przepisy dotyczące montowania różnych urządzeń gaśniczych. „Zasady określone w rozporządzeniu mają zastosowanie

do wszystkich inwestycji budowlanych, przy remontach kapitalnych" oraz do tych obiektów budowlanych, które nie posiadają systemu przeciwpożarowego zaopatrzenia wodnego odpowiadającego przepisom obowiązującym przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

Pismo Ministerstwa Kultury i Sztuki — Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Nr KOB-III/72/2/64 z dnia 6 sierpnia 1964 r. w sprawie stosowania drewnianych regałów w bibliotekach. („powiel.”).

W załączeniu do tego pisma podano tekst pisma Komendy Głównej Straży Pożarnej skierowanego do Komend Wojewódzkich i Głównych Inspektorów Ochrony Pożarowej zawierający wskazówki dla przeprowadzających kontrole stanu bezpieczeństwa pożarowego w bibliotekach. „Z zasady należy raczej zalecać malowanie regałów drewnianych farbami ognioochronnymi, a wymianę ich (na metalowe) zalecać tylko w przypadkach uzasadnionych koniecznością”.

INWESTYCJE

Uchwała Nr 246 Rady Ministrów z dnia 19 sierpnia 1964 r. w sprawie wymogów dokumentacyjnych dla inwestycji na lata 1966-1970. Mon. Pol. nr 63, poz. 292.

Zarządzenie Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i Ministra Finansów z dn. 19 sierpnia 1964 r. w sprawie wykonywania planu inwestycyjnego. Mon. Pol. nr 63, poz. 293.

PUNKTY KONSULTACYJNE SZKÓŁ WYŻSZYCH

Zarządzenie Nr 67 Prezesa Rady Ministrów z dnia 5 sierpnia 1964 r. w sprawie świadczeń zakładów pracy na rzecz punktów konsultacyjnych organizowanych przez szkoły wyższe. Mon. Pol. nr 56, poz. 265.

Punkty konsultacyjne dla osób studiujących w szkołach wyższych w trybie studiów dla pracujących mogą być organizowane przy większych zakładach pracy, prezydiach rad narodowych itp. Punkty te prowadzone są przez szkoły wyższe, a zakłady pracy zobowiązane są do zapewnienia odpowiedniego pomieszczenia, pokrywania wydatków administracyjnych punktu, a także do zorganizowania i utrzymywania biblioteki wraz z fachową obsadą osobową. „Studentom studiów dla pracujących przysługuje zwrot faktycznie poniesionych kosztów przejazdu do punktu konsultacyjnego i z powrotem najtańszym dostępnym środkiem lokomocji publicznej”.

Zarządzenie Ministra Szkolnictwa Wyższego z dnia 6 sierpnia 1964 r. w sprawie zasad organizacji punktów konsultacyjnych dla osób odbywających studia wyższe w trybie studiów dla pracujących w szkołach wyższych podległych resortowi szkolnictwa wyższego. Mon. Pol. nr 56, poz. 267.

Zarządzenie to zobowiązuje szkołę wyższą do współdziałania z zakładem pracy m. in. w zapewnieniu studentom niezbędnych pomocy naukowych, w zorganizowaniu biblioteki itp.

STYPENDIA FUNDOWANE

Instrukcja Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z dnia 3. lipca 1964 r. w sprawie ustalania planu rozdziału stypendiów fundowanych oraz szczegółowych zasad, trybu i terminów zgłaszania wniosków o fundowanie stypendiów studentom szkół wyższych. Mon. Pol. nr 54, poz. 259.

„Stypendia powinny być przydzielane przede wszystkim zakładom pracy, które odczuwają dotkliwy brak kadr z wykształceniem wyższym w określonych zawodach”. Plan rozdziału stypendiów ustala Przewodniczący Komisji Planowania na podstawie wniosków zgłoszonych przez ministrów oraz przewodniczących prezydiów wojewódzkich rad narodowych.

TeZar

OGŁOSZENIE

Dnia 13 sierpnia 1964 r. zawiązał się w Rzeszowie międzywojewódzki Tymczasowy Komitet Organizacyjny zjazdu koleżeńkiego absolwentów pierwszych kursów bibliotekarskich w dwudziestolecu PRL (Kórnik, Spała, Okocim, Jarocin I, II, III, IV).

Celem zjazdu, który odbędzie się za kilka miesięcy, będzie ocena przebytej drogi w bibliotekarstwie powszechnym na przestrzeni XX-lecia, konfrontacja ideałów bibliotekarskich z teorią i praktyką bibliotekarską, z sytuacją i potrzebami kulturalnymi środowisk oraz nawiązanie więzi koleżeńkiej.

Zgodnie z powyższym w programie zjazdu przewiduje się kilka referatów naukowych, dyskusję, spotkanie towarzyskie i wycieczkę do Kórnika, a także wydanie jednodniówki.

Zbieraniem adresów absolwentów zajmą się Wojewódzkie Biblioteki Publiczne lub bezpośrednio Tymczasowy Komitet Organizacyjny, który ponadto przyjmuje zgłoszenia do współpracy.

ZA TYMCZASOWY KOMITET ORGANIZACYJNY

SEKRETARKA

Eugenia Czado

ŁAŃCUT, PIMBP

PRZEWODNICZĄCA

Maria Bielawska

BOCHNIA, PIMBP

UWAGA! PRENUMERATORZY BIBLIOTEKARZA

Administracja Wydawnictw
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

zawiadamia uprzejmie, że

1 stycznia 1965 r. ulegają zmianie warunki prenumeraty czasopism fachowych bibliotekarskich, wydawanych przez Stowarzyszenie.

Prenumerata roczna miesięcznika **BIBLIOTEKARZ** wynosi **zł 60.—** (cena jednostkowa numeru **zł 5.—**);

miesięcznika **Poradnik Bibliotekarza** — **zł 48.—** (cena jednostkowa numeru **zł 4.—**);

kwartalnika **Przegląd Biblioteczny** (wraz z dodatkiem „Przegląd Piśmiennictwa o Książce”) — **zł 96.—** (cena jednostkowa numeru **zł 24.—**).

Przypominamy zarazem, że wpłaty na prenumeratę na rok 1965 dokonywać należy do dnia **15.XII.1964 r.**, powyżej stawek na konto: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Administracja Wydawnictw, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, K/P 1528-9-4205, lub **PKO 1-9-120056**, z wyraźnym uwidocznieniem tytułu wpłaty.